Nr. 123. Kraków, Sobota 31 Maja 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

O wolność prasy.

Równocześnie prawie w dwu parlamentach, w francuskim i we włoskim, toczyły się polemiczne rozprawy o wolność prasy — o tę rękojmię publicznej kontroli i liberalnego postępu demokratycznego. We Francyi poruszono kwestyę w sposób zasadniczy, chodziło tam o zmiany ustawodawcze, celem ograniczenia nadużyć publicznego słowa; we Włoszech — o wydalenie kilku dziennikarzy zagranicznych z Rzymu, tj. o wypadek pojedynczy, tem bardziej doniosły, że potrąca o sferę stosunków międzynarodowych.

Bez wątpienia nadużywanie swobód publicznych, do tych zaś należy i wolność słowa — jest rzeczą występną i karygodną, a zwyrodniała, spodlona prasa stanowi plagę dla moralności publicznej, dla podniosłości obywatelskiego ducha i obyczajów politycznych, niekiedy zaś bywa ujmą dla narodowego honoru i zgubą dla publicznego interesu. Społeczeństwo i państwo mają z pewnością prawo bronić się przeciwko zamachom prasy, ilekroć ta ucieka się do obelgi, paszkwilu, szantażu i innych środków niegodnych. Takie postępowanie należy ścigać w drodze sądowej. We Francyi sprawy tego rodzaju należą do kompetencyi sądów przysięgłych. Niekiedy jednakże wydaje się to niewystarczającem. Procedura sądów przysięgłych jest długą, a wyroki czasem zbyt pobłażliwe, tymczasem następstwa zręcznie rzuconego oszczerstwa i dyffamacyi działają szybko i bezpośrednio. W ostatnim czasie pod wpływem bulanżyzmu prasa francuska uległa widocznej degeneracyi. Powstało wiele organów brukowych, które zrobiły sobie sport i rzemiosło ze szkalowania cudzej czci i z poniewierania instytucyj krajowych, przedstawicieli narodu i władzy. Za pomocą szalonej kampanii publicystycznej, nie rachującej się z niczem i z nikim, zdradzającej tajemnice stanu, podkopującej kredyt publiczny, poniżającej republikę w oczach zagranicy, szarpiącej dobre imię jej obrońców, udało się przeciwnikom rządów republikańskich sprowadzić powszechny zamęt w kraju i trzymać opinię publiczną w obałamuceniu, niebezpiecznem dla prawidłowego rozwoju, a pozornie i dla samego bytu republiki. Cały szereg wypadków doniosłych wprowadził trzecią republikę na drogę własnej obrony, energiczniej i skuteczniej. Ostatniem echem tych środków obronnych był projekt zmiany ustawy prasowej, ułożony w duchu reakcyjnym, zmierzający do zastosowania przy sprawach prasowych jurysdykcyi policyi poprawczej. Rozprawa nad nowelą prasową przypadła w Izbie francuskiej w chwili zupełnego upadku bulanżyzmu i to zbawiło zasadę wolności prasy. Pomimo zręcznych argumentów Reinacha, nowela prasowa upadła z kretesem. Izba poddała się wrażeniu imponującej wymowy dzielnego obrońcy wolności Deschanela, i odrzuciła nowelę prasową *en bloc* 347 głosami przeciw 189. Republikańska większość uznała, że dla poskromienia nadużyć publicznego słowa nie potrzeba się uciekać do środków nadzwyczajnych i wyjątkowych, do ustaw tendencyjnych; uznała, że najwłaściwszym trybunałem dla sądzenia niegodnych nadużyć prasy jest zdrowy rozsądek publiczny, który chwilowo ulega zbałamuceniu, ale w zdrowem i żywotnem społeczeństwie, samodzielnie się odradza i tryumfuje nad kłamstwem i oszczerstwem. Zresztą pozostaje dawny środek obrony — sądy przysięgłych.

Inaczej na wolność prasy zapatruje się rząd Crispiego, skoro dla obrony od zarzutów prasy, i to prasy zagranicznej, użył środka wyjątkowego — wydalenia kilku korespondentów dzienników zagranicznych z Włoch, w tej liczbie korespondenta „Agencyi Havasa" Lavalette'a i korespondenta ***Frankfurter Ztg***, Grünwalda. Sprawę tę podniesiono przed kilku dniami w parlamencie włoskim. Tu w obronie wolności słowa wystąpiła nie większość reprezentacyi narodowej, lecz tylko przedstawiciele skrajnej opozycyi, Cavalotti i Imbriani. Usiłowali oni oświetlić tę sprawę z dwóch stron. Najpierw ze stanowiska międzynarodowej godności, zarzucali, iż niegodnem jest kraju wolnego i cywilizowanego uciekać się do środków policyjnych dla stłumienia krytyki zagranicznej, choćby nawet niesłusznej; następnie przechodząc do szczegółów, ganili sposób zastosowania środka banicyjnego i dowodzili jego niesłuszności, broniąc postępowania dziennikarzy zagranicznych. Wywiązała się nad tem ożywiona i interesująca dyskusya, z której podajemy ważniejsze momenty.

Cavalotti uzasadnia swą interpelacyę: „Zarządzenie prezesa gabinetu przedstawia mi się jako akt samowoli policyjnej, godny jedynie państwa, nie wiedzącego, co to gościnność. Najmocniej wszakże dotyka Włochów brutalny sposób, w jaki się przytem zachowano, sposób, przypominający najgorsze czasy obcego panowania. (*Szmer niezadowolenia w Izbie*). Z pewnością moi panowie, że tak jest, a zgodnie z prawdą dodać muszę, że dzisiaj i „Austrya nawet" postępuje zupełnie inaczej. Gdy mnie wydalono z Tryjestu, zrobiono to w sposób tak uprzejmy, iż można było sądzić, jakoby mi honor wyrządzono. (*Wesołość w Izbie*). A u nas — nie wydano nawet motywowanego dekretu, nie pozwolono nawet dziennikarzom odwołać się do reprezentantów dyplomatycznych, nie pozostawiono im czasu do przygotowania się do wyjazdu.... Czemu zresztą rząd znosi tylu klerykalnych korespondentów, którzy dzień w dzień oczerniają Włochy najniegodziwiej?" Mowca nazywa w końcu zarządzenie Crispiego zamachem na renomę gościnności i liberalizmu Włoch.

Następnie mówi znany irredentysta i nieprzyjaciel Austryi Imbriani: „Są tu dziennikarze, którzy wyszydzają wszystko i śmieją się ze spraw włoskich, ale umieją niewolniczo pochlebiać ministrom. Są tu korespondenci pism obcych, którzy chcieliby nas uwikłać w bratobójczą wojnę z Francyą (*prezes Izby Biancheri wzywa mowcę, by się trzymał przedmiotu.*) Właśnie udowodnić chciałem, że jeden z Niemców, człowiek honorowy, który nie miał szczęścia podobać się „naszemu małemu kanclerzowi", musiał przypłacić ten brak szczęścia wydaleniem, podczas gdy inni dziennikarze obcy, którzy szarpią honor Włoch, otrzymują za to w nagrodę od pana Crispiego ordery i monetę brzęczącą. (*Przewodniczący wzywa mowcę do porządku.*) Mówię prawdę i mogę wymienić niejakiego barona Hierlinga. (*Powszechna wrzawa. Crispi pogardliwie się uśmiecha*). Wolno się panu śmiać, panie ministrze, — to śmiech zadowolenia, że rząd austryacki okazał się więcej rycerskim, niż pan." (*Śmiech w Izbie i wrzawa*)

Prezes gabinetu Crispi broni swego postępowania w dłuższym wywodzie, twierdząc, iż chodziło o tworzące się przeciwko kredytowi Włoch sprzysiężenie, które trzeba było zniweczyć: W Paryżu utworzył się był nawet syndykat, który rozesłał okólnik pod tytułem: *Syndicat pour la baisse de la rente italienne, bénéfice assuré*, — w okólniku tem przedstawiono walkę przeciw kredytowi Włoch, jako obowiązek patryotyczny. Agencya Havasa brała w opiekę ten syndykat i popierała jego interesa najdzikszemi zmyśleniami. Crispi powołuje się na świadectwo ówczesnego ministra spraw zagranicznych we Francyi Spullera, który na żądanie ambasadora włoskiego, kilkakrotnie upominał o to Agencyę Havasa.

Z równą stanowczością potępia Crispi korespondentów ***Frankfurter Ztg***, nadmieniając, że zwracał się do redaktora tego dziennika za pośrednictwem konsula frankfurckiego i ambasadora de Launay; gdy napomnienia nie pomogły, musiał wypędzić z kraju owych trzech nędzników (*sciagurati*). „Pojmuję, rzekł, gościnność dla przyjaciół, ale dla nieprzyjaciół *aeterna auctoritas esto!*" Czy słowa te sprawiły korzystne wrażenie we Włoszech, wątpić należy. Izba przyjęła milcząco oświadczenie pierwszego ministra. Wniosku nagany nie postawiono, dając tem wyraz racyi stanu, przyznającej rządom prawo eksmisyi przeciwko cudzoziemcom, niebezpiecznym dla dobra kraju. Ale opinia liberalna potępia represyjne i samowolne postąpienie Crispiego w myśl sentencyi, jaką Imboriani wygłosił w Izbie: „Kto źle robi, ma powody obawiać się światła."

Sprawy krajowe.

Lwów, 29 maja.

(*W sprawie reformy stosunków żydowskich*).

Posiedzenie ankiety w sprawie zreformowania stosunków ludności żydowskiej w kraju, odbyło się wczoraj wieczór w gmachu sejmowym pod przewodnictwem marszałka krajowego. Obecni byli pp.: dr. Wereszczyński, Romanowicz, Lazarus, Lilien Ignacy, dr. Zgórski, dr. Goldmann, Piepes, Horowitz, Konarski, Feldstein, Dr. Byk, dr. Loewenstein, Starkel, Klaerman.

Po przeprowadzeniu dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem subkomisyi szkolnej, przyjęto z małemi zmianami znane wnioski tejże komisyi. Następnie przedłożyła subkomisya ekonomiczna sprawozdanie i wnioski, odnoszące się do szkół przemysłowych i rzemieślniczych, celem powiększenia frekwencyi młodzieży żydowskiej w tych zakładach; o zachęcanie majstrów należycie wykwalifikowanych do przyjmowania na naukę uczniów żydowskich: o utworzenie w małych miasteczkach nowych, a ekonomicznie zdrowych sposobów zarobkowania, celem usunięcia zbyt rozpowszechnionego drobnego handlu; o zachęcanie ludności żydowskiej do zajmowania się zawodowo rolnictwem, ogrodnictwem, sadownictwem, warzywnictwem i t. p., ewentualnie przez udzielanie subwencyj, w celu praktycznego kształcenia młodzieży żydowskiej w zawodzie rolniczym.

W dyskusyi zabierali głos pp.: dr. Byk, dr. Wereszczyński, Romanowicz, Klaerman i dr. Goldman. Ostatecznie wnioski komisyi po żywej i wyczerpującej dyskusyi zostały z małemi zmianami przyjęte.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, zamknął p. marszałek posiedzenie, dziękując członkom ankiety za czynny a gorliwy udział w jej obradach.

Imieniem ankiety złożył dr. Goldmann wyrazy gorącej podzięki p. marszałkowi krajowemu za podjęcie myśli zwołania ankiety i za osobisty gorliwy udział w obradach. Mowca wyraził niepłonną nadzieję, że uchwały, powzięte pod tak dostojnem przewodnictwem, przyczynią się do utorowania drogi dla wszelkich usiłowań, podejmowanych w interesie kraju, celem załatwienia t. z. kwestyi żydowskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Petersburg, 24 maja.

(*Czy Rosya ma prawo nie obawiać się socyalnej rewolucyi? — Ekonomiczne położenie rosyjskiego chłopa i fabrycznego robotnika. — Przestrogi historyi. — Ludowe reformy Aleksandra II i ich skutki. — Reakcyjne reformy Aleksandra III i obecny stosunek rządu do ludu*).

„Ojczyzna nasza jest krajem przedewszystkiem rolniczym, każdy robotnik ma u nas ziemię, na której może pracować i która go wyżywi; w tem nasza przewaga nad Europą i dla tego nie straszne nam kwestye socyalna i robotnicza, trapiące zgniły zachód". Takie mniej więcej zdania, na różne tony, wygłaszały podczas berlińskiej konferencyi, rosyjskie pisma, sobie na pociechę, wobec zamanifestowanego wyraźnie, a upokarzającego dla Rosyan, faktu odosobnienia całego cywilizowanego świata od tej „rolniczej" Rosyi.

Rozpatrzmy się jednak cokolwiek w tutejszych ekonomicznych stosunkach, a przekonamy się łatwo, jak mało w tych przechwałkach prawdy i jak dużo fałszu.

Prawdą jest, że Rosya, będąc krajem stosunkowo mało zaludnionym, pozostającym w tyle za Europą pod względem wszelkiej kultury, posiada jeszcze znaczne obszary nieuprawnej ziemi i że przemysł fabryczny, znajdujący się tutaj na niskim stopniu rozwoju, nie wytworzył jeszcze znacznych mas miejskiego, pozbawionego ziemi. proletaryatu. Fałszem jest jednak twierdzenie, że dla Rosyi nie strasznem jest widmo socyalnej rewolucyi; przeczą temu fakta jak z historyi, tak i ze współczesnego życia, wyzyskiwanie bowiem klas robotniczych przez rząd i sfery uprzywilejowane, nigdzie może na świecie nie odbywa się tak cynicznie i samowolnie, jak w Rosyi.

Chociaż ziemi stosunkowo do ludności jest dużo, ziemia ta, wskutek prymitywnej uprawy, nie opartej na wskazówkach nauki, przy urodzaju, zależnym zupełnie od atmosferycznych warunków, daje mało i nie może zwykle wykarmić pracującego na niej chłopa. O takim stanie rzeczy świadczą: ciągła emigracya wiejskiej ludności z europejskiej Rosyi do Azyi i powiększające się z każdym rokiem zaległości w podatkach, jakie powinna płacić ta ludność *). Dla rosyjskiego chłopa ziemia, która do niego należy, bardzo często, ze względu na obowiązkowy z niej podatek, jest prawdziwym ciężarem i używa on wszelkich środków, aby się jej pozbyć i stać się „wolnym najmitą" Rosyanie chwalą się tem, że nie mają żydów, wyzyskujących wiejską ludność; nie mniejszą jednak plagą od żyda jest siedzący w każdej wsi tak zwany „kułak", ten sam chłop lub kupiec, zwykle jednocześnie i właściciel szynku, który trzyma całą wieś w niewoli ekonomicznej. Chłop, jeżeli raz pożyczył od „kułaka" pieniędzy, chociażby na zapłacenie podatku, staje się na zawsze jego dłużnikiem, spłacającym swój dług potem i krwią. Żądza wyzysku i ciemiężenia leży w naturze rosyjskiej: ideałem rosyjskiego chłopa jest zostać kułakiem i, zamiast być wyzyskiwanym, samemu spajać i wyzyskiwać swych współobywateli; ale do tego ideału dochodzą tylko sprytniejsi i wytrwalsi.

Rosyjski język stworzył nawet osobny wyraz na oznaczenie ekonomicznej zależności, z której się wydobyć niepodobna i w jakiej pozostaje robotnik względem kapitalisty; wyraz ten — „kabała". Kabała spotyka się w Rosyi na każdym kroku: istnieje ona na roli w stosunkach rolniczych, panuje wszędzie, gdzie zjawia się jakikolwiek przemysł.

Na północy, na wybrzeżach Oceanu Lodowatego, gdzie rybołóstwo stanowi główny przemysł ludności, jest ona w kabale u kupców, przedsiębiorców i organizatorów tego przemysłu. W jesieni dostają chłopi od takiego kupca zaliczkę — *zadatok* na zapłacenie podatku i zobowiązują się odrobić go w ciągu lata; w końcu zimy wędrują oni całemi partyami, nawet z oddalonych od wybrzeża wsi, na miejsce połowu ryby i po kilkumiesięcznej ciężkiej pracy wracają wynędzniali do domów, przynosząc z sobą w najlepszym razie zaledwie tyle, co wystarczy na zapłacenie nowego podatku; dawny zaś dług u kupca albo pozostaje bez zmiany, albo też, co bywa częściej, z każdym rokiem wzrasta, ściągając coraz bardziej pęta, z których dopiero śmierć uwalnia rosyjskiego „pomora *).

Taż sama „kabała" panuje i na dalekim wschodzie w Syberyi, w kopalniach złota, ale ze względów geograficznych jest ona tam jeszcze dzikszą, jeszcze straszniejszą. Na tych kopalniach, oddalonych często na setki wiorst od miejsc zamieszkałych, położonych w niedostępnych lasach, zwanych „tajgami", robotnik jest zupełnie na łasce właściciela kopalni, któremu rząd do pomocy dla utrzymania porządku daje oddziały kozackie i na rozkazy którego jest cała przepłacana przez niego administracya sybirska. Właściciel kopalni jest tu literalnie panem życia robotnika; ten ostatni, przynęcany nieraz z daleka fikcyjną wysoką cyfrą zarobku, po przybyciu na miejsce staje się niewolnikiem, nie mającym żadnych praw, pozbawionym nawet możności zaniesienia do kogokolwiek skargi i wydostania się z matni; co zaś do zarobku, to cały on wraca do właściciela kopalni, jako zapłata za rozmaite produkta i przeważnie wódkę, kupowane u tegoż właściciela.

Tak dzieje się na krańcach carstwa; w miejscowościach centralnych, i takich, gdzie istnieje przemysł fabryczny, jako to koło Moskwy, na Uralu i na południu nad Donem, położenie ekonomiczne robotnika pozostaje w głównych zarysach toż samo. Chociaż rzeczywiście znaczna część robotników fabrycznych posiada jeszcze ziemię, ale, z powodu małej jej wydajności, pracuje na niej tylko rodzina chłopa, żona i dzieci, a on sam idzie na zarobek do fabryki. Ustawodawstwo, określające wzajemny stosunek fabrykanta i robotnika w Rosyi, jest zaledwie w zarodku; fabrykant jest tu panem sytuacyi: on ofiaruje robotnikowi warunki, nie przyjmując na siebie żadnych zobowiązań. Jednym z najskuteczniejszych środków wyzysku są utrzymywane przez właścicieli fabryk sklepy, w których robotnicy obowiązani są kupować potrzebne im przedmioty; część nawet zarobku wypłacana jest kwitami do tych sklepów i w nich dla zachęty robotnicy korzystają z kredytu. Co zatem pozostaje z zarobku, idzie na opłacenie podatku za

*) Ściąganie tych zaległości, zwanych „niedoimkami", stanowi jedno z głównych zadań administracyi; za gorliwe spełnianie tego zadania, przyczem chłopu sprzedają ostatni dobytek i wtrącają w nędzę, z której on już nie może się wydostać, urzędnicy otrzymują ordery i nagrody.

*) „Pomor" — mieszkaniec północnego pomorza.

„DEDY."

OPOWIADANIE.

Przez

MARYĘ KONOPNICKĄ.

— A wy, Mikołajko, nie pójdziecie to dziś na zaduszki? — zapytałam, stając w progu ogrodniczej izby, do połowy zawalonej świeżo wyciętą kapustą.

W izbie szarzał już po kątach wczesny mrok listopadowy. surowa woń jarzyn i ogrodowizny napełniała jej wnętrze. Pod zatkanem słomą okienkiem siedziała na niskim zydlu „stara", jak ją zwykle zwano we dworze, w przepasanym grubą płachtą tołubku, z szeroko wyłożonym na ramiona kołnierzem zajęczym, obierając wielkie, przemarzłe nieco kapuściane głowy. Ręce jej, zgrabiałe z zimna, trzęsły się przy tej pracy, żelazny wązki nożyk skrzypiał w soczystych głąbach, a głowy padały z głuchym łoskotem na coraz rosnącą kupę.

Biała królica przysiadła na nogach „starej", grzejąc je swym puchem i ogryzając lecące z pod nożyka liście, kilkoro młodych goniło się z piskiem i tupotem po ubitej z gliny podłodze.

Smyrgnęły, gdym weszła, pod przycieś, a „stara" podniosła głowę i wypatrzyła się na mnie zblakłemi oczyma.

— Nie pójdziecie to dziś na zaduszki? — powtórzyłam głośniej, wiedząc, że Mikołajka niedosłyszy nieco.

Rzuciła ramionami.

— A mnie co po zaduszkach? — rzekła. — Będzie tam i bezemnie gawronów dość...

— No, przecież pacierz zmówić, popatrzeć...

— Iii... Paciorek święty to ja i tu sobie, nie wymawiając Panu Jezusowi, odmówię; a patrzeć, na co ja ta będę? Jak się baby popiją, albo i chłopy?

Uderzyła energicznie nożykiem po głąbie, kilka liści opadło jej z kolan. Naraz westchnęła.

— Oj, widziałam ja, pani moja, zaduszki nie takie! — przemówiła po chwili. — Ale to nie tu, nie tu! Tam się to ono nawet inaczej nazywa. „*Dedy*" tam się nazywa, nie zaduszki. Już *takie ludzie* tam żyją, co wszystko inaczej nazywają.

Przysiadłam się do starej.

— I gdzie to Mikołajka te „Dedy" widziała?

— Ono to, proszę łaski pani, jest takie Wołynie, Polesie Wołyńskie, niby taki kraj na podób naszego; ale że nie ze wszystkiem, nie ze wszystkiem... To jak my do owego Polesia z nieboszczką panią z Zielonek, świeć panie nad jej duszą, wyciągli, to się tam człowiek różnych rzeczy napatrzył! Bo to i naród inszy jest i obrządzenie wszelkie takoż insze..

...Na cmentarzu, na ten przykład, to nie tak, jak u nas, co to krzyż jeden duży na wpośrodku, a już te mogiłki wedle niego, jak mogą, tak się tulą. Tam krzyż przy *krzysie* sterczy, jakoby las jaki, co go śmierć z liścia otrzęsła i z zieloności wszelakiej; a wysokie to wszystko jeden w jeden, z sośnic takich wyrobione, że to *ha*, jako że lasów tam dostatek, jak i o drzewo nie ma skrętu. To drugi krzyż stoi, stoi, aż i zgnije, i obalićby się rad, a niema jak i którędy; to się *ino* na ramieniach tych inszych zeprze i tak trwa... A na każdym krzyzie, proszę łaski pani, przewiązana płócienna zapaska, ot, fartuch taki, czasem długi, jak zwyczajnie dla niewiasty, a czasem, jakby *dziecińcki*, taki krócienki... Ot, jak się tam kto przepomódz może ze swoją biedą. Ale że na każdym wyszyty w rogu albo na wpółśrodku krzyzik, albo i dwa i trzy krzyziki czerwoną wełną, jako że to niby *ochfiara* jest za tego nieboszczyka, co tam leży. To jak się czasem wiater pod noc porwie, a temi krzyżami skrzypieć zacznie, a zapaskami łopotać, to taki świst, taki jęk, taki lament, że aż psi wyją. To nie daj Boże iść człowiekowi w poblizkości, taki strach. A w cichość jak miesiąc zejdzie, to tak one płótna bieleją, jak żywe... Właśnie jakby te duszyczki z pod ziemi wynikły i w giezłeczkach śmiertelnych, po onych mogiłach swoich stały... Ot, nie trza pod wieczór wspominać...

Przeżegnała się stara nożykiem w ręku trzymanym, szepcąc wieczny odpoczynek.

Po chwili tak mówiła dalej:

— Ale że choć i mogiły, to tam sobie naród inaczej funduje. Tu sobie mogiłka zwyczajna z piasku sypana, zarośnie darnią to i dobrze, a nie zarośnie, to się w ziemię wdepce i do cna rozsypie.... A tam, pani moja, to sobie mały, duży *przykładziny* funduje.

— Cóż to za przykładziny?

— Ano, to taki, proszę łaski pani, kloc sosnowy, albo i dębowy, siekierą z gruba ociosany po wierzchu, jakoby to wieko trumienne, mający u góry gałęź jedną ostawioną i przyciętą w głowach nieboszczyka na maluśki *krzysik*, co z onej przykładziny samorodnie wynika, jakoby rosnął. To jak na on cmentarz człowiek zajdzie, a po onych przykładzinach pojrzy, to właśnie jakoby ziemia się otworzyła i trumny na wierzch wyszły a umarli wstawać mieli.... A jeszcze z pod onej przykładziny sterczy *wiechetek* ze żytniej słomy, co nim trumnę pokropują święconą wodą.... To z jednej strony kłosy sterczą, a z drugiej słoma, a w pośrodku przykopane ziemią, a nad wiechetkiem gałąź od onego kropidełka. Drugi raz, jak gałąź wierzbowa je, a mokry czas przyjdzie, to i basiorów dostanie jak żywa i liść puści, właśnie jako ta różczka Aronowa, co to o niej w godzinkach stoi, że się stała kwitnąca i owoc rodząca....

Spuściła głowę i zaszeptała z cicha: „Zdrowaś Panno Maryo". Mrok po kątach coraz gęstniał, króliki poszły spać w jamę, ręce starej opadły. Chwilę trwała cisza.

— No, dobrze, moja Mikołajko, ale te „Dziady?" — zapytałam, gdy skończyła szeptać zdrowaśkę.

— A cóż? Dziady, jak Dziady... Nie daj Boże takich Dziadów nikomu!

— I jakże to było? — nalegałam, widząc, że stara w zadumę zapada.

— A to, proszę łaski pani, tak było, że jak my tam z nieboszczką panią na owe Polesie wyciągli, to tam przy dworze było chłopczysko, niby do pasenia. Niedoletnie to jeszcze było, ze szesnaście lat może, chude, delikatne bladawe, że to nie z chłopskiego stanu szło, tylko z takich mazurów, co tam koloniami z dziada pradziada siedzą i do szlachty się piszą i wszelaki oporządek inszy, niż ten prosty naród mają, czy to w imieniach, czy w ubiorach swoich, czy w każdej najmniejszej rzeczy. Tak temu chłopakowi było Justyn, ale że na niego czeladź wołała *po prostemu* „Ustim".

...Z pół roku już ono chłopaczysko służyło przy dworze, kiedy mu matka, z owych mazurów szlachcianka od rodu, męża odbiegła i z dwojgiem dziatek małych do cygana, co w trzeciej wsi *kowalował*, mieszkać poszła. Gdzie ona ta tego cygana *usnała*, tego nie powiem, bo nie wiem ale że okrutnie się w nim rozmiłowała, choć tam ludzie powiadali, że i nie było w czem, bo to cygan, jako cygan czarny na gębie, a jeszcze, że był i dziobaty. Ano, jak się też to do nas doniosło, tak mego Ustima jakby z nóg ściął. To całuśki dzień, pani moja, w czeladni się nie pokazał ani na południe, ani na kolacyę, tylko jak bydło przygnał, tak się *rznął* o ziemię w oborze, kożuchem się z głową nakrył... *musi* płakał, bo się ono kożuszysko tylko na nim trzęsło, ale że głosu nic z siebie nie puścił, taką ambicyę miał. Dopiero na drugie południe jeść przyszedł. To aż mnie coś przenikło, jakiem na niego spojrzała, taki na twarzy bledziuśki był, taki zmizerowany. a te oczy, to mu się tylko świeciły z podełba, choć ich ta wielce od miski nie podnosił. Ale co! Abo mu to dali spokojnie zjeść? *Zara* go ta obsiedli, zara *prześmieszki*, zara *dogadywki*, tak też rznął łyżkę, zabrał się i poszedł. Wyleciałam za nim, wołam: Ustim! Ustim! Chciałam mu ta kawałek sera podetknąć na pocieszenie.... Ale gdzie! Ani się obejrzał, tylko czapkę nacisnął, oczy pięścią zatkał i dalej do obory.....

(Dok nast.)

ziemię i taka „kabała“ trwa ciągle, póki robotnik jest na fabryce, kiedy zaś zużyje swe siły, wraca na wieś i tam w nędzy kończy swój żywot. Naturalnie, są wyjątki, ale one nie zmnieniają ogólnego prawidła.

W ostatnich czasach, z powodu wzrostu ludności i rozwoju fabryk powstała już w Rosyi klasa robotników, nie mających ziemi, żyjących razem z rodziną jedynie z fabryki. Położenie takiego robotnika w ogóle jest jeszcze gorsze, niż robotnika pierwszej kategoryi: we fabryce pozostawiony on jest samemu sobie tylko, gdyż nie podtrzymują go w Rosyi żadne stowarzyszenia i kasy wzajemnej pomocy a na starość nie ma nawet zapewnionego dachu nad głową. Rzadkim bardzo jest wypadkiem, aby taki robotnik przez cały ciąg swej pracy zrobił jakie oszczędności; na przeszkodzie stoi, pomijając wyzysk fabrykanta, wrodzona rosyjskiemu chłopu skłonność do pijaństwa, i, co może najważniejsze, zupełny brak po fabrykach instytucyj, zachęcających do oszczędności i ułatwiających ich robienie. (Dok. nast.)

M. Hak.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 30 maja.*

Dzisiaj przystępuje sejm czeski do drugiego czytania przedłożenia rządowego o podziale rady szkolnej. Odnośne sprawozdanie komisyi sejmowej rozdano już posłom. Obejmuje ono obszerny referat Mattusza, kończący się wnioskami: o uchwalenie projektu rządowego co do podziału rady szkolnej, o wezwanie rządu do przedłożenia sejmowi projektów ustawodawczych o podziale kraju na okręgi sądowe i o języku urzędowym w zamkniętych okręgach. Do sprawozdania komisyjnego dołączono nadto wota mniejszości komisyjnej, dotyczące prawie wszystkich ważniejszych punktów przedłożenia rządowego.

Oprócz powyższego przedmiotu obrad postawiono na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu pierwsze czytanie wniosku Mattusza o założeniu nowej Izby handlowo-przemysłowej w północnych Czechach. Równocześnie komisya sejmowa dla spraw ugodowych rozpocząć ma dyskusyę nad ustawą o podziale rady kultury krajowej.

Dr. Engel oświadcza w *Narodnich Listach*, że członkowie klubu młodoczeskiego w Radzie państwa ani nie szukali zetknięcia się z hr. Taaffem, ani go też o nic nie prosili.

Z Austro-Węgier.

Na Morawach niemiecki komitet przedwyborczy ogłosił już odezwę wyborczą. W odezwie tej podniesiono uporządkowanie skarbu krajowego, jako zasługę dawnego Sejmu. Dalej podniesiono kompromis niemieckich centralistów z przedstawicielami wielkiej własności i solidarność wszystkich niemieckich posłów, jako podstawę utrzymania przewagi niemieckiej w Sejmie morawskim. Odezwa kończy wezwaniem do solidarności przy wyborach i popierania tylko tych kandydatów, których poleci komitet. Natomiast czescy mężowie zaufania na Morawach mają dopiero się zebrać, a w komitecie wykonawczym dopiero wczoraj miano obradować nad treścią czeskiej odezwy wyborczej. Panuje tu zresztą rozdwojenie, a partya klerykalna sprzeciwia się wezwaniu Młodoczechów na zgromadzenie przedwyborcze.

W węgierskiej Izbie poselskiej Istoczy wniósł projekt ustawy o ograniczeniu sprzedaży rzeczy ruchomych na raty. W Izbie toczy się dalej rozprawa nad nowelą do ustawy o swojszczyznie przemawiali — posłowie Lukacsy, Eötwös, Gostonyi i Połonyi.

W środę, w Izbie poselskiej poseł Parmandy interpelował rząd w sprawie dostaw owsa dla armii. W maju i w czerwcu mieli dostawcy dla armii austro-węgierskiej dostawić 150,000 centnarów metrycznych owsa, nie tylko na pokrycie bieżących potrzeb, ale także na uzupełnienie zapasów. Tymczasem cena owsa podskoczyła tak, że dostawcy na każdym cetnarze metrycznym dopłacićby musieli 2 złr. Otóż wnieśli oni prośbę do ministerstwa wojny o odroczenie terminów dostawy na wrzesień i październik za co ofiarowali z cen pierwotnych po 20 kr. na cet. metr. Ministerstwo wojny na zwłokę zezwoliło. Poseł Parmandy zapytuje, czy zwłoki takiej dozwolono także przy dostawach dla konnicy przy landwerze i czy zwłoka taka nie wpłynie niekorzystnie na gotowość armii do wojny?

Niemieckie plany wojskowe.

Przedłożenie rządowe o powiększeniu liczby wojska pod bronią podczas pokoju o 18.000 rocznie jest — jak wiadomo — pierwszym krokiem do wykonania planu, zakreślonego na takie rozmiary, że roczny kontyngent rekrutów, stawianych pod broń, wzrósłby z 176.077 ludzi na 353.806. Tak oblicza *Freisinnige Ztg.* Skutkiem tego liczba ludzi, stojących pod bronią w czasie pokoju, wzrosłaby z czasem z dotychczasowych 468.000 — na 936.000. Przypuściwszy, że dotychczasowy wzrost liczby ludności utrzyma się w tem dziesięcioleciu — do r. 1900, doczekanoby się przy stopniowem wykonywaniu zakreślonego planu, że liczba wojska pod bronią w czasie pokoju wynosiłaby 1,032.000; a przypuściwszy ubytek żołnierzy z szeregów na 25 ze sta — siła zbrojna na wypadek wojny wyniosłaby 6,566.000 ludzi — a więc czwartą część ludności męskiej.

Koszta takiego powiększenia armii oblicza *Freisinnige Ztg* rocznie na 970 mil. marek, a jednorazowe wydatki na zaopatrzenie wojska w koszary, place dla musztry, broń i zapasy amunicyi wyniosły 2 miliardy. Z tego wynikłaby konieczna potrzeba powiększenia podatku w stosunku ze 100 na 350.

Powyższe obliczenia oparte są na zarysie planu przyszłego, który jeszcze nie jest projektem, ale to marna pociecha, bo teraźniejsze przedłożenie rządowe jest właśnie pierwszym krokiem, który ma doprowadzić do wykonania całego planu. Skoro teraźniejsze przedłożenie zostanie przyjętem przez parlament, wówczas rządy związkowe skłonią się łatwiej do zgodzenia się na projekt pruski — a w dalszej konsekwencyi i parlament ujrzy przed sobą nowe przedłożenia i usłyszy wywody o nieodzownej konieczności uzbrojenia i dokładnego wyćwiczenia wszystkich jako-tako przydatnych ludzi — dla utrzymania pokoju.

Ekonomicznie i finansowo rzecz biorąc, dotąd część zdrowych i do pracy zdatnych ludzi zostawała przy pracy i zarabiała na siebie i na opłatę podatków dla utrzymania reszty zdatnych, stojących pod bronią, — teraz kiedy wszyscy zdatni pójdą pod broń, któż na nich będzie pracował? Taki stan nie utrzyma się długo i musi runąć albo przez ekonomiczne bankructwo i przewrot socyalny, — albo przez powszechną wojnę.

Wojskowe plany Niemiec muszą oddziałać nietylko na sprzymierzeńców, ale przedewszystkiem w potężnym stopniu na sąsiadów od zachodu i wschodu — na ewentualnych nieprzyjaciół w razie wojny. Skutkiem tego przewrot ekonomiczny i socyalny rozszerzy się na całą Europę — z wyjątkiem Anglii i kilku państw drugorzędnych.

Z Paryża.

Najświeższe telegramy paryskie przyniosły wiadomość o uwięzieniu piętnastu poddanych rosyjskich, przy których znaleziono liczne kompromitujące papiery i znaczną ilość bomb i materyj wybuchowych. Częste zakupy, jakie aresztowani robili u pewnego handlarza produktów chemicznych, naprowadziły policyę na ślad tego nihilistycznego spisku. Oto nazwiska uwięzionych: Mendelson, który był podobno przywódcą całej tej partyi, Orłow, nazywany często Wołgrynen, student Ławrenius, Gratowski, panna Labowicz, Aczynazi, Reichlen i jego żona, panna Redocowa, Nakaczic, Repanow, Kalchincen, Pepłow, nazywany także Lwowem, Jemstei i panna Bromberg. Bliższych szczegółów o uwięzionych i o spisku telegramy paryskie nie podają.

Znany ekonomista i przywódca lewego centrum Leon Say przedstawił komisyi budżetowej plan reformy systemu podatkowego, zmierzający do decentralizacyi i rozszerzenia autonomii departamentalnej i gminnej. Projektodawca żąda, ażeby 200 milionów dochodu z podatku gruntowego pozostawiono departamentom i gminom, któreby ze swej strony przyjęły zobowiązanie utrzymywania w dobrym stanie dróg publicznych i ponoszenia kosztów oświaty elementarnej. W ten sposób uzyskałyby rady generalne i rady gminne szerszą autonomię, co dla dobra republiki i wszechstronnego rozwoju Francyi byłoby istotnie pożądanem. Plan Leona Saya może być przyjęty tylko pod warunkiem reformy całego budżetu państwowego i w tym celu żąda projektodawca na rok 1891 kredytu w kwocie fr. 1,800,000.

Podobnież dążnością do rozszerzenia życia prowincyonalnego odznacza się opracowany przez ministra oświaty p. Bourgeois projekt organicznej ustawy uniwersyteckiej, zmierzający do utworzenia zamiast odosobnionych fakultetów, rozsianych po całej Francyi, wielkich i kompletnych uniwersytetów w ważniejszych punktach kraju, które stałyby się ogniskami umysłowego życia prowincyi. Myśl tę podejmowali już kilkarotnie poprzednicy p. Bourgeois, ale rozmaite trudności stały na przeszkodzie do jej urzeczywistnienia. Minister zapowiedział wniesienie projektu do parlamentu w mowie, wypowiedzianej podczas uroczystości w Montpellier, czemu słuchacze z zapałem przyklasnęli.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 29 maja).

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum, odczytuje nadesłane do Rady pisma:

Rada szkolna krajowa wyraża zadowolenie z powodu pomyślnego stanu szkoły wydziałowej żeńskiej, zostającej pod dyrekcyą p. Gettlicha. Komitet korpusów wakacyjnych, uprasza o zasiłek pieniężny na urządzanie wycieczek dla młodzieży szkół ludowych w roku bieżącym. JEks. Paweł Popiel składa podziękowanie Radzie za nadaną mu godność honorowego obywatela miasta Krakowa. Właściciele realności przy ulicy Dietla proszą o usunięcie z ulicy tej bud, w których się mieszczą panoramy i menażerye. Stróże nocni w liczbie 36 proszą o podwyższenie płacy, która obecnie wynosi po 15 złr. miesięcznie. Pisma częścią przyjęto do wiadomości, częścią przekazano do załatwienia odpowiednim sekcyom.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi ekonomicznej nacz. wydziału p. Skrzyniarz wnosi: Przyjąć ofertę p. Gustawa Otowskiego reprezentanta właścicieli rafineryi nafty w Ropie pp. M. Fedorowicza i Skrochowskiego na dostawę nafty do oświetlania przedmieść, po cenie 17 złr. 90 ct. za 100 kilogr. na czas od 1 czerwca b. r. do 31 maja roku przyszłego. Referent oświadcza, iż nafta tej firmy po chemicznym rozbiorze, okazała się najlepszą, a dostawca p. Otowski okazał się człowiekiem rzetelnym i w ciągu ubiegłego roku nie dał przyczyny do zatargów. Ofertę Rada załatwiła.

Tenże referent imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi:

I. Zezwala się p. Adamowi Roszkowskiemu na postawienie kiosku z żelaza, krytego płótnem na miotowem, na Rynku głównym naprzeciw jego cukierni w pierwszej alei drzew, w miejscu między gościńcem i brukiem, a chodnikiem asfaltowym do Sukiennic wiodącym. a) Kiosk mieć będzie wymiary 5 mtr. szerokości, a 19 mtr. długości, czyli zajmie 95 mtr. powierzchni. b) Zezwolenie udziela się na przeciąg lat trzech licząc od dnia 1 czerwca 1890 roku na porę letnią od 1 maja do 30 września. Czynsz dzierżawny płacić ma p. Roszkowski w kwocie 50 złr. za sezon. Dalsze punkta wniosku obejmują szczegółowe obowiązki p. Roszkowskiego co do utrzymania kiosku, oraz usunięcia go na każde żądanie gminy. Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m. Kwiatkowski po umotywowaniu wnosi: Zakupić na własność realność pod Nr. 40 i 41 w dzielnicy VII od p. Ludwiki Harajewiczowej z wolnej ręki za kwotę 26.500 złr. Koszta poniesie gmina miasta Krakowa. Fundusz na zakupne obmyśli sekcya skarbowa.

Budownictwo miejskie ma w przeciągu dwóch miesięcy przygotować plan otwarcia nowej ulicy, wiodącej przez nabyte grunta od ulicy Bernardyńskiej ku Skałce, oraz plan parcelacyi tych gruntów z uwzględnieniem placu, potrzebnego pod budowę szkoły miejskiej. Referent oświadcza, iż szczegółowa cena sążnia □ gruntu, licząc wraz z zabudowaniami wynosi po 17 złr. 80 ct. — jest więc korzystną dla gminy. Wniosek uchwalono.

Również w imieniu sekcyi ekonomicznej p. Skrzyniarz wnosi: Zezwala się na wypłatę rachunków za roboty w kwotach 212 i 248 złr. Uchwalono.

W imieniu komisyi przemysłowej r. m. dr. Bandrowski motywuje i przedkłada wnioski, dotyczące zmian w statucie kursów robót kobiecych przy szkole wydziałowej im. Scholastyki, oraz wniosek, co do ustanowienia etatu, który brzmi:

Gmina miasta Krakowa ustanawia następujący etat nauczycieli kursu robót kobiecych w szkole wydziałowej św. Scholastyki: cztery posady nauczycielek starszych z płacą po 700 złr., — dwie posady nauczycielek młodszych z płacą po 500 złr., wszystkie z prawem pobierania trzech pięcioletnich dodatków do płacy rocznej w stosunku po 10%, — nadto z prawem pobierania emerytury z kasy miejskiej, według zasad ustawy z dnia 1 stycznia 1889 roku, o stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

R. m. dr. Weigel wnosi poprawkę, aby chociaż jedna z nauczycielek jako zachętę do skutecznej pracy, pobierać mogła stałą pensyę w kwocie 900 złr., lub dodatek do płacy w kwocie 200 złr., jako wynagrodzenie za zasługi.

Popiera wniosek ten r. m. Chyliński. Komu ma być przyznaną płaca w kwocie 900 złr., decydować będzie Rada na przedstawienie komisyi przemysłowej. — Wnioski komisyi wraz z poprawką dra Weigla i rezolucyę p. Chylińskiego Rada uchwaliła.

W imieniu sekcyi III r. m. Horowitz stawia wnioski o wytoczenie w imieniu gminy procesów o kwoty przypadające gminie z realności ciał hipotecznych z dawnej Strzelnicy. — Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m. dr. Muczkowski wnosi: W miejsce ś. p. Artura hr. Potockiego, wybranego do Rady m. w r. 1887 z Koła II, oddziału I, powołuje się na radcę miejskiego do końca bieżącej (VIII) kadencyi p. Władysława Kaczmarskiego. — Uchwalono.

Do wiadomości Rady podaje r. m. Horowitz sprawozdanie z jesiennego jarmarku na konie, odbytego w Krakowie. W imieniu sekcyi IV naczelnik Wydziału p. Umiński wnosi: Udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 300 złr. dla Muzeum techniczno-przemysłowego jako zasiłek dla kursów żeńskich przy temże Muzeum, oraz drugi wniosek:

1) Rada miasta zezwala gminie Grzegórzki i Piaski na tymczasowe posyłanie swych dzieci do szkół ludowych miejskich za roczną opłatą 100 złr. począwszy od roku szkolnego 1890/1 na lat dwa. Rada odmawia prośbie gminy Dębniki o wcielenie jej do związku szkolnego krakowskiego, a to z powodu braku lokali na pomieszczenie powiększonej liczby dzieci. Nad ostatnim tym wnioskiem zabiera głos r. m. Chęciński wnosząc przejście do porządku dziennego. Po przemówieniach pp. dra Zolla, Gwiazdomorskiego, dra Domańskiego, dra Kohna i referenta, wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi V r. magistratu Zawiłowski wnosi: Udziela się przyjęcie do gminy p. Zygmuntowi Komarnickiemu za opłatą taksy 50 złr., p. Witoldowi Piwnickiemu, artyście malarzowi również za opłatą 50 złr., Jędzejowi Molek za opłatą 10 złr. Przechodzi się do porządku dziennego nad podaniem o przyjęcie do gminy wniesionem przez Wincentego Jaroszyńskiego kaflarza. Wnioski Rada uchwaliła.

Na żądanie r. m. dra Weigla zamknął przewodniczący obrady jawne i przystąpiono do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

***Kraków**, 30 maja.*

Doroczne publiczne posiedzenie członków Akademii umiejętności odbędzie się, jak już donosiliśmy, jutro w sobotę o godz. 12 w południe.

Festyn akademicki zapowiedziany na jutro w razie pogody ma powodzenie zapewnione. Program festynu jest bogaty i ponętny. Najciekawszemi niewątpliwie punktami programu będą: bitwa dzieci krakowskich i popis straży akademickiej ochotniczej, która ratować będzie płonący pawilon główny. Dwie muzyki wojskowe i krakowska prywatna grać będą przez cały ciąg festynu. Obok muzyk ugrupowane będą liczne namioty, w których uproszone panie zajmą się sprzedażą tanich podwieczorków dla dzieci, pierników, ciast, lodów, chłodników i wody sodowej, dostarczonych przez pierwsze firmy krakowskie. Ceny będą stałe i umiarkowane. Mleczarnia, znajdująca się w parku, wyjętą jest z pod opieki i zarządu pań. Loterya książek i kwiatów (los po 20 ct.) dawać będzie duże szanse wygrania, (przy książkach wygrywa co 5 los, przy kwiatach co 2). Wygrane są ładne, a nawet wartościowe. Początek festynu oznaczony został na godzinę 5 po południu. Odbycie się festynu oznajmią w południe strzały z moździerzy i chorągwie z Czytelni akad. (A—B) i strażnicy pożarnej.

Komitet postarał się o uwolnienie od opłat myta dla wszystkich powozów i fijakrów, jadących do parku, nadto zarządził, iż kursować będą 4 omnibusy i 4 powozy z ceną jazdy od osoby 10 ct., nie mniej blisko 20 jednokonek z taksą 25 ct. za kurs. Stacyą dla wszystkich tych powozów kursujących po cenach zniżonych będzie miejsce przed kościółkiem św. Wojciecha w Rynku, a celem odróżnienia od innych powozów i fijakrów daną będzie przez komitet woźnicom czerwona przepaska na ramię.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza. *Dziennik Poznański* wzywa ludność polską pod zaborem pruskim do udziału w uroczystości pogrzebowej Adama Mickiewicza w Krakowie, następującemi słowy:

„Przekonani jesteśmy, że nie zabraknie tam prócz tego reprezentacyi z całej ojczyzny naszej jak długa i szeroka. Nie wątpimy też ani na chwilę, że i dzielnica nasza wyśle na pogrzeb reprezentacyę z obywatelstwa, że nie będzie brakowało reprezentantów naszych towarzystw, a w pierwszej linii Towarzystwa przyjaciół nauk. To się należy nieśmiertelnemu wieszczowi naszemu. Nie chodzi tu bynajmniej o manifestacyę, lub demonstracyę, ale chodzi o oddanie czci największemu poecie.

„Czcić męże sławne — to obowiązek każdego narodu!

„To też pewni jesteśmy, że całe społeczeństwo nasze, że towarzystwa nasze, nie bacząc na to, ile stąd jednostek nie w charakterze reprezentantów na uroczystość tę narodową uda się do Krakowa, niezależnie od tego zajmą się tem, aby podczas niej Wielkopolska urzędownie, że tak powiemy, reprezentowaną tam była już to przez delegacyę obywatelską, już to przez delegacye naszych towarzystw. Nie wątpimy, że się tak stanie!“

Minister skarbu dr. Dunajewski dziś wieczorem przybyć ma do Krakowa dla uczestniczenia w jutrzejszem dorocznem posiedzeniu Akademii umiejętności.

Poseł Weigel dziś rano wyjechał do Lwowa, zawezwany, jak donosiliśmy wczoraj, przez Wydział krajowy dla porozumienia się w sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

JE. Zborowski, prezydent sądu krajowego wyższego, dziś rano powrócił z Wiednia.

Honorowe obywatelstwo. *Dziennik Polski* donosi, iż na zgromadzeniu delegatów Rady miejskiej lwowskiej, które odbyło się wczoraj we czwartek, uchwalony został następujący wniosek dra Aleksandra Maryańskiego, który przedłożony zostanie pełnej Radzie:

„W dniach ostatnich została ostatecznie w Radzie państwa załatwiona sprawa indemnizacyjna — Przy rozprawie nad tą wyjątkowo ważną i niesłychanie dla naszego kraju, a w szczególności i naszego grodu doniosłą sprawą, złożył czcigodny prezes Koła polskiego, p. Apolinary Jaworski, w swem przemówieniu wybitny dowód wielkiego patryotyzmu, obywatelskiej odwagi cywilnej i szczerej miłości całego kraju. W pełnem uznaniu wysokich jego obywatelskich cnót i niepospolitych zasług, uchwala reprezentacya stołecznego miasta Lwowa na dzisiejszem posiedzeniu, nadać czcigodnemu prezesowi Koła polskiego, p. Apolinaremu Jaworskiemu, obywatelstwo honorowe“.

Z fundacyi ś. p. Malinowskiego. Na posiedzeniu wydziału kasyna miejskiego we Lwowie uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu następujących kandydatów do wsparć z fundacyi ś. p. dra Józefa Malinowskiego, a to do wsparcia dożywotniego: p. Władysława Zawadzkiego, literata we Lwowie i p. Walerego Gadomskiego, rzeźbiarza w Krakowie; do stypendyów 3 lata trwać mających: p. Wandę Podgórską, grającą na skrzypcach i p. Władysławę Dąbrowską, śpiewaczkę.

Wydział krajowy zamianował na przeciąg lat trzech dra Andrzeja Chramca, właściciela zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, swym delegatem do komisyi nadzorczej państwowej szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego. Delegatem tym był pierwotnie ś. p. dr Tytus Chałubiński.

Wystawa Tow. sztuk pięknych w Sukiennicach w przyszłym miesiącu otrzyma oświetlenie elektrycznością.

Czterdziestu Duńczyków, członków klubu turystów w Kopenhadze, przybyć ma do Krakowa 24 czerwca. Duńczycy wybierają się w podróż dla zwidzenia Tatr węgierskich, a przy tej sposobności chcą zwidzić nasze miasto.

Nowo mianowani adjunkci magistratu, pp. Franciszek Epstein i Adolf Buczkowski, złożyli w dniu dzisiejszym przysięgę służbową w ręce prezydenta miasta dra Szlachtowskiego. Obecnie wakuje jeszcze w magistracie posada starszego adjunkta z płacą 1.100 złr. i 220 złr. kwaterowego.

Ulica Dietla będzie w tym roku, począwszy od przecięcia się z ulicą św. Sebastyana aż do przecięcia z ulicą Krakowską — zabudowaną, a skwery w zupełności zostaną urządzone. Kosztorys na całe urządzenie skwerów wynosi przeszło 5.000 złr., a roboty te oddane zostaną w drodze licytacyi jednemu z ogrodników krakowskich. Samych ścieżek będzie przeszło 4.500 metr. kwadratowych, a około 1.500 sztuk drzewek będzie zasadzonych. Wszystkie ścieżki będą obsadzone słupkami dębowemi i obwiedzione drutem.

Posiedzenie sekcyi szkolnej odbędzie się w przyszłym tygodniu celem udzielenia prezenty na dwie posady nauczycielskie.

Magistrat nadał koncesyę na prowadzenie robót murarskich w Krakowie p. Stanisławowi Statowskiemu.

Z teatru. Jutro w sobotę kończy się obecny sezon teatru krakowskiego dwoma nowościami jak „Odwiedziny“ i „Nikareta“ z udziałem warszawskiego artysty p. Kotarbińskiego, oraz wesołą biuetką hr. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“.

Jutro o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu przybywa do Krakowa personal teatru lwowskiego, który rozpocznie dawać przedstawienia w niedzielę nieśmiertelną „Halką“.

Dyrektor teatru krakowskiego p. Glikson wyjechał do Karlsbadu, — w sprawach dotyczących teatru zastępuje go sekretarz p. Mieczysław Sachorowski.

(S) **Lwów**, 29 maja. (Koresp. *N. Reformy*) Wydział krajowy udzielił kilku uczniom akademii górniczej w Leoben (w Styryi) jednorazowych zasiłków w kwocie po 30 złr. celem umożliwienia im wzięcia udziału w wycieczce naukowej programem nauk akademii objętej, a mającej za zadanie dać młodym górnikom poznać najważniejsze kopalnie w Styryi, Karyntyi, Tyrolu, Czechach i Bawaryi. Nazwiska tych uczniów są: Julian Fabiański, Maksymilian Miszke, Feliks Piestrak, Jan Sieniewicz i Konstanty Słotwiński.

Nadto przyznał Wydział krajowy zasiłek w kwocie 40 złr. p. dr. Franciszkowi Bandrowskiemu asystentowi przy katedrze technologii chemii w szkole politechnicznej we Lwowie na odbycie wspólnie z słuchaczami politechniki lwowskiej wycieczki naukowej do Pragi i Pesztu.

Równocześnie nadał Wydział krajowy stypendyum w kwocie 12 złr. miesięcznie Ksaweremu Popielowi, synowi włościańskiemu z Kniaźego, który okazywał wybitne zdolności do snycerstwa i dzięki prywatnej pomocy dostał się do pracowni prof. Markoniego we Lwowie. Z pomocy stypendyum krajowego korzystać on będzie w roku bieżącym od kwietnia do września, w którym to czasie ma się udać do szkoły snycerstwa w Zakopanem, by się dalej kształcić w swym zawodzie. Na wypadek wypełnienia powyższego warunku wpisania się do szkoły zakopańskiej zapewnił mu Wydział krajowy przyznane stypendyum także i na dalszy czas nauki.

Zmarli. Dr. Feliks Wysocki, lekarz i obywatel m. Czerniowec, znany z uczynności, zmarł w Czerniowcach w 52 roku życia.

Kazimierz Wiemann, naczelnik magistratu i służby ogólnej magistratu m. Warszawy, zmarł w 56 roku życia. Zmarły należał do popularnych w Warszawie osobistości. Po za sferą urzędową sprawując rozmaite misye na polu filantropijnem, wszędzie się odznaczał pożyteczną działalnością; znany też i przyjmowany był w szerokich kołach towarzyskich, a zwłaszcza w sferze kupieckiej, w której przez długie lata zajmował posadę delegowanogo komisarza ze strony władzy miejskiej.

Pierwsza akcyjna cukrowarnia w Galicyi powstanie niebawem na Pokuciu albo w Horodence, majątku br. Jakóba Romaszkana, lub w okolicy tego miasteczka nad brzegami Dniestru. Rokowania z zagranicznymi kapitalistami ukończono już ku obopólnemu porozumieniu ziemian pokuckich i przyszłych akcyonaryuszów cukrowarni, obecnie zaś toczą się układy o zabezpieczenie stałej dostawy buraków.

Z Przemyśla. Zwłoki lekarzy ś. p. Doerflera i Miki, którzy podczas cholery w roku 1855 padli w Przemyślu ofiarą swego zawodu, przeniesiono kosztem miasta na nowy cmentarz. Rzadki a godzien uznania dowód wdzięczności dla lekarzy.

Morderstwo w Dawidowie. W nocy na 21 bm. w Dawidowie starozakonna Małka Fisch i jej syn Chaim zostali zamordowani przez uduszenie. Małka Fisch, która była wdową, liczyła lat 70 i mieszkała w Dawidowie we własnej chałupie wraz z synem Chaimem, liczącym lat 42, umysłowo chorym. Trudniła się ona wypożyczaniem włościanom pieniędzy na zastawy, wyłącznie na korale. Złoczyńca, jak okazało śledztwo, zrobiwszy dziurę w słomianym dachu tej chałupy, dostał się tym otworem na strych, a stąd do izby mieszkalnej i dokonał zbrodni prawdopodobnie przy pomocy towarzysza, w ten sposób, że Chaim Fisch został uduszony chusteczką swej matki, z tą ostatnią zaś musiał morderca dłużej się szamotać, skutkiem stawiania przez nią oporu. Zwłoki jej znaleziono na ziemi, a poduszkę pod jej głową. Sprawdzono też ubytek wszystkich zastawów i pieniędzy. Sędzia śledczy dr. Stebelski przedsięwziął rewizyę u mieszkającego w Dawidowie w odosobnieniu syna zamordowanej, Izaka Fischa, gdyż krążyła pogłoska, iż on żył w zatargach ze swoją matką. Jako podejrzanych o dokonanie zbrodni aresztowała żandarmerya w Zimnej wodzie Mikołaja Szarguta, pochodzącego z Mszany, zarobnika i tegoż żonę Maryę, pochodzącą z Dawidowa, z których pierwszy był już za zbrodnię kradzieży 4-miesięcznem, a za zbrodnię morderstwa w r. 1887 dwuletniem więzieniem karany.

Pospiech w wydawaniu listów. Dnia 24 maja b. r., jak świadczy stampila pocztowa, nadeszła karta korespondencyjna z Bochni do Słotwiny w przeciągu jednego dnia. Ponieważ korespondencya była bardzo ważna, więc adresat wypytywał się o nią codziennie na poczcie w Słotwinie, lecz nadaremnie. Nareszcie dnia 27 maja po południu wydobyto ją po 3-dniowej uwięzi z aktów pocztowych i wręczono adresatowi — rozumie się *post festum* dla niego.

Przemysł Warszawy. Statystyka przemysłowa wykazuje w ciągu roku zeszłego czynnych w Warszawie 348 zakładów przemysłowych, które zatrudniając 17.827 robotników, wyprodukowały przedmiotów towarów i niektórych artykułów żywnościowych na sumę 31,599.400 rs. Suma powyższa dzieli się na produkcye: 87 fabryk, budowy maszyn i w ogóle wyrobów żelaznych 11,267.247 rs.; 73 fabryk produktów spożywczych i spirytualii 7,590.971 rs. (w tej sumie dystylarnie 3,151.363 rs. i browary 2,013.375 rs.); 44 zakłady fabryczne, przerabiające produkta zwierzęce 4,753.295 rs.; zakładów przemysłowych, przerabiających produkta roślinne 3,714.087 rs. (w tej sumie fabryki tabaczne rs. 2,315.650); 43 fabryk, przerabiających produkta mięszane 1,698.235 rs.; 15 fabryk wyrobów drzewnych 1,132.000 rs; 14 fabryk chemicznych i kosmetycznych 1,075.100 rs.; 19 fabryk cegielniowych i garncarskich 278.470 rs. i jednę fabrykę wosku 90.000 rs.

W Wielkopolsce posiadają członkowie panującej rodziny królewskiej 15 majętności, obejmujących razem 12.006 hekt., a członkowie z rodzin nie panujących mają obszaru 23.422 hekt. Oprócz tego pięciu członków z panujących rodzin niemieckich, a nadto sześciu książąt niemieckich ma posiadłości w Wielkopolsce. Ogółem mają niemieccy książęta 79.022 hekt., a książęta polskiego rodu 34.980 hekt. ziemi wielkopolskiej.

Cmentarzysko. We wsi Kotlinie, w powiecie jarocińskim, w Księstwie Poznańskiem, odkryto niedawno ciekawe cmentarzysko przedhistoryczne. Cmentarzysko to zajmuje żwirowatą wyżynę, zdawna uprawianą, ciągnącą się wzdłuż strumyka Kotlinki i odległą o kilkaset kroków od folwarku Waliszewa. Groby, które dotychczas odkopano, mieściły się dość płytko pod powierzchnią, w warstwie czarnej z popiołem i węglem zmięszanej ziemi, otoczone wielkiemi kamieniami, zawierały bądź to szczątki spaleńców w popielnicach, bądź też całe szkielety ludzkie, ogniem nietknięte. Odbywała się więc na cmentarzu tamtejszym jednocześnie kremacya i humacya, co jest zjawiskiem na naszej ziemi bardzo niezwykłem. Popielnice odznaczają się osobliwością kształtów i wielkiemi rozmiarami, niektóre mają przeszło pół metra wysokości. Uderzającą jest różnica w materyale, z którego są urobione; niektóre są z gliny, obficie zmięszanej z ziarnkami piasku, wypalone wybornie, choć, jak tamte, lepione ręką, a nie toczone na kole garncarskiem. Na jednej popielnicy, sinopopielatego koloru, wypalonej doskonale, znajduje się falisty ornament, pięciu pasami obejmujący całe naczynie. Przypomina ona kształt greckiego krateru, a spoczywała na pięciu piramidach glinianych (z których jedna zachowała się w całości), mających u wierzchołka otwory, zapewne dla przeprowadzenia pręcików, któreby popielnicę w grobie chroniły od przechylenia. Na podobnych glinianych stożkach ustawiona była w grobie głęboka czarna czara, napełniona popiołem, wśród którego dostrzeżono drobne kosteczki. Przedmioty, wykopane na cmentarzysku, pani Makułowska, właścicielka majętności kotlińskiej, złożyła w darze Towarzystwu przyjaciół nauk w Poznaniu.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju I-go rewiru m. Lublina ogłasza o spadku, pozostałym po ks. Janie Dymowskim, zmarłym w dniu 6 stycznia r. z. Spadek składa się z różnych ruchomości i papierów procentowych, ulokowanych w kasie gubernialnej lubelskiej.

Śpiewak Bandrowski występował w ostatnich dniach w królewskiej operze drezdeńskiej w czterech operach („Faust“, „Rienzi“, „Tannhäuser“ i

„Fra Diavolo“) z takim sukcesem, że zaangażowano go na świetnych warunkach do r. 1892.

Z Wiednia donoszą: Minister br. Gautsch przyjął deputacyę suplentów, dziękującą za systemizacyę 40 miejsc i proszącą, ażeby lata służby z niezupełną kwalifikacyą naukową liczono jako zwykłe lata służby. Minister zapewnił, iż zawsze stara się popierać sprawy suplentów, oraz wyraził nadzieję, iż powyższą sprawę wkrótce, o ile to być może, pomyślnie załatwi.

Z Paryża. Panna Dorota Brandhendlerówna z Suwałk w Królestwie Polskiem otrzymała w Paryżu stopień doktora medycyny po przedstawieniu i obronie rozprawy p. t. „*Contribution a l'étude de la Spleno-pneumonie chez l'enfant*“.

Ze Stowarzyszeń.

= Koło samborsko-stryjsko drohobyckie nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie 1 czerwca w Chyrowie. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; odczyt prof. St. Bednarskiego: „Jakie znaczenie ma Horacy w gimnazyum?“ Referat prof. Bizonia: „O podręcznikach do realiów przy językach klasycznych.“ Referat dra Ralskiego: „O wycieczkach gimnastycznych.“

= Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów szkoły dublańskiej, wybrany został nowy wydział, w skład którego weszli: prezes Stefan Surzycki, wiceprezes Kazimierz Gieczewicz, sekretarz Maryan Kiniowski, skarbnik Dyonizy Mazurkiewicz, bibliotekarz Władysław Rakowski; wydziałowi: Zdzisław Januszewski, Jan Sajkiewicz, Romuald Ostrowski; zastępcy wydziałowych: Kazimierz Świeżyński, Floryan Skarżyński, Kazimierz Brzeziński.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Niemiłowicza w Terpiłówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jacowcach; tymczasowego nauczyciela Juliana Łowickiego w Trościańcu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trościańcu; tymczasowego nauczyciela Piotra Wejnera w Lisieczyńcach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Lisieczyńcach; tymczasowego nauczyciela I izraelickiej szkoły prywatnej we Lwowie Herscha Mendla Spata, stałym nauczycielem religii mojżeszowej w szkole etatowej 4-klasowej męskiej w Gródku.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu:

Z listy braci Bilewskich: S. Nowak 20 ct., Kr. 20 ct., N. N. 10 ct., J. S. 1 złr., H. Richter 20 ct., W. Sin. 20 ct., A. H. 30 ct., A. L. Hochwald 20 ct., bracia Bilewscy 2 złr., z listy K. Niesiołowskiego: N. N. 1 złr., H. Pollak 1 złr., Olichbauer 50 ct., C. Steiner 50 ct., Koppel 10 ct., Silber 50 ct., M. Busbaum 1 złr., Franciszek Kohler 1 złr., W. Grabscheid 1 złr., Pitschl 1 złr., Wechsler 1 złr., Brill 1 złr., Adolf Hizner 1 złr., Pircher 1 złr., Schmahl 1 złr., S. K. 50 ct., J. Feigl 1 złr., A. Ksylarz 1 złr.; z listy p. Janigi: J. Zuckermann 50 ct., E. J. 20 ct., Z. Jeno 20 ct., Emil S. 50 ct., W. S 1 złr., M. Raps 20 ct., J. Standera 60 ct., G. Buchmann 50 ct., J. Weiss 1 złr., Emil Spiegel 50 ct., W. Dec 40 ct., K. K. H. 40 ct., Jan Janiga 2 złr., Henryk Zamisch 50 ct., Hugo Sauerfeich 30 ct., G. Battich 1 złr., M. N. 1 złr., D. Ledermann 30 ct., N. N. 10 ct., August Bieroński 10 ct.; z puszki w handlu p. Kosydarskiego 25 ct.; p. dr. Korczyński 11 złr. zebrane w puszce w klinice lekarskiej na ten cel umieszczonej.

Zapiski policyjne. Inspektor policyjny Czajkowski przytrzymał dnia dzisiejszego rano Pawła Gofronia, 43 lat liczącego, rodem ze Szczurowy powiatu brzeskiego, za kradzież śrub i mutr spinających belki mostu wojskowego pod Zamkiem na Rybakach, których przeszło 51 kilo sprzedał Gofroń Medlowi Freindlichowi i Tobiaszowi Grosserowi tandeciarzom i od których owe 51 kilo samych mutr odebrano i wraz z Gofroniem do sądu krajowego karnego odstawiono.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 31 maja: Trzeci i ostatni gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich, po raz pierwszy „Odwiedziny“, sztuka w 2 aktach z duńskiego Edwarda Brandesa i po raz pierwszy „Nikareta czyli święto Aloi“, komedya grecka w 1 akcie Feliksa Cavallotti'ego.

TEATR.

Drugi występ p. Kotarbińskiego w „Mazepie“, tragedyi Juliusza Słowackiego.

(*ut.*) Otello szekspirowski a Wojewoda w Mazepie, to dwie postacie na pozór niby pokrewne sobie — w istocie jednak są te typy zasadniczo od siebie różne. W tragedyi Szekspira bodźcem akcyi jest zazdrość, zupełnie zresztą umotywowana, w sztuce zaś Słowackiego czynnikiem, ktory wywołuje katastrofę, jest obrażona duma człowieka, co słówkiem nie wspomina o miłości, ale za to wiele prawi o swych antenatach i znakomitym rodzie. W tym też duchu pojął Wojewodę p. Kotarbiński i z całą plastyką uwydatnił w grze swojej owe pierwiastki dumy nieokiełzanej, wyniosłości, a nawet buty, w jakie wyposażył Słowacki swego bohatera. Trudne bo też i zadanie miał artysta, tworząc kreacyę niniejszą. Musiał on przedewszystkiem inteligentną grą swoją pokryć te niedostatki, jakie tkwią w samemże nakreśleniu tej postaci. Potrzeba było nadać jej życie i barwy realne i uprawdopodobnić ją do tego stopnia, iżby widz istotnie mógł współczuwać z artystą i odtworzonym przezeń typem. Jakoż p. Kotarbiński osiągnął w zupełności skutek ten, stopniując umiejętnie i oświetlając w sposób odpowiedni całą kreacyę. W akcie pierwszym, jako wielki pan i magnat, co przyjmuje króla na dworze swoim, spokojnym był i zimnym na pozór. Pewność siebie i duma przebijały się tu znakomicie w każdym jego ruchu, pozie i głosie. Cała też postać jego zarysowała się od razu w wielkim stylu i z tą przejrzystością, z jaką artysta świadom wszystkich środków technicznych odtwarza swoje typy.

Przychodzi akt drugi. Wojewoda poczyna podejrzywać pazia i tu przejawia się od razu cały demonizm tej natury, tak starannie ukrywany w scenach początkowych. Odtąd naprężenie wzrasta i ten spokojny początkowo pan staje się coraz bardziej groźnym, dzikim, namiętnym.

Stosownie do procesu duchowego poczyna p. Kotarbiński głos swój z głęboką znajomością natury ludzkiej stopniować i podnosić. — To crescendo w całej akcyi oddał on z prawdziwym artyzmem, z siłą, potęgą i miarą artystyczną. — W oczach naszych rósł i potężniał, — aż stał się wijącym się z bólu i wściekłym w gniewie tyranem, którego nawet śmierć syna nie złamie w nieugiętem jego zapamiętaniu się. Ten, co początkowo buty chciał królowi zdejmować, urąga mu w końcu i w pałacu swym więzi. Przez wszystkie stopnie namiętności przechodzi kolejno, aż wreszcie siedząc na trumnie syna i przy trupie swej żony, wybucha całym jadem piekła, jakie czuje w swej piersi, gdy paź mu oświadcza, że żona i syn „kochali się wzajem.“

Znakomita mimika, głos modulowany umiejętnie i przystosowany artystycznie do każdej frazy w deklamacyi, budził też istotny zachwyt u publiczności. Możnaby zarzucić p. K., że może w niektórych momentach nie dosyć wyzyskał wszystkich szczegółów, by podziałać na nerwy widzów i olśnić ich świetnym efektem, ale w tem właśnie cały artyzm jego, że on gra spokojnie, ale konsekwentnie i nadając postaciom swoim stylowe kontury, nie daje się porywać chwilowym popędom, lecz z prawdziwą miarą artystyczną skupia uwagę widza na głównych, zasadniczych rysach odtwarzanego typu. Stąd też pochodzi, że jego kreacye noszą na sobie wybitne piętno prawdy i odpowiedniego stylu, a tryumfy jego nie mają chwilowego charakteru, ale jednają mu stałe uznanie u publiczności. P. Kotarbiński uwydatnia spokojnie, ale z rzadką wyrazistością wszystkie rysy przedstawianej przez się osoby. Tworząc wojewodę, odczuł w całej pełni duszę tego człowieka, a redukując tę postać o ile możności do rozmiarów istotnie ludzkich, uczynił go zrozumiałym i psychologicznie przynajmniej prawdopodobnym.

Z reszty artystów wymieniamy tylko p. Sobiesława, który jako Mazepa miał jeszcze najwięcej chwil szczęśliwych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Jana Matejki poczet królów polskich z tekstem objaśniającym dr. Stanisława Smolki zaczął wydawać w Wiedniu nakładca Maurycy Perles. Zbiór obejmie 40—50 portretów historycznych. Pierwszy zeszyt, który właśnie wyszedł z druku, zawiera dwie heliograwury, przedstawiające Mieczysława I i jego żonę Dąbrówkę. Wydawnictwo jest istotnie bardzo pięknem. Cena zeszytu zawierającego dwie heliograwury oznaczoną została na 1 złr. lub dwie marki. Całość ma wyjść w ciągu roku.

Dział ekonomiczny.

Walne zebranie krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

(Dokończenie).

Drugie posiedzenie odbyło się w sobotę od godziny 10 zrana do $2^1/_2$ po południu. Przewodniczył już zgromadzeniu nowy prezes ks. Eustachy Sanguszko.

Pierwszym przedmiotem obrad była ważna sprawa odnowienia traktatów handlowych. Referent komitetu centralneg dr. Juliusz Leo w dłuższem przemówieniu przedstawił najpierw zgromadzeniu obecny stan ustawodawstwa cłowego państw europejskich, następnie zaś umotywował wyczerpująco wnioski ankiety, przez komitet centralny przyjęte. W dłuższej nad tą sprawą dyskusyi zabierali głos pp.: Stanisław hr. Stadnicki, poseł Struszkiewicz, dr. Julian Brzeziński, dyr. Wojciechowski i referent. Z przemówienia hr. Stadnickiego powzięło zebranie ogólne z wielkiem zadowoleniem wiadomość, iż lwowskie Towarzystwo gospodarskie bardzo gorąco sprawą traktatów handlowych się zajęło i że zamierza zaprosić delegatów Towarzystwa krakowskiego na wspólną konferencyę w pierwszej połowie czerwca celem obmyślenia i przeprowadzenia jednolitego działania. Z przemówień wszystkich mowców okazała się zupełna niemal zgodność zapatrywań co do potrzeby zainicyowania szerszej krajowej akcyi oraz co do konieczności solidarnego postępowania całego stanu rolniczego.

To też jednomyślnie, bez żadnych zmian, uchwalono po godzinnej dyskusyi wszystkie wnioski komitetu, które brzmią:

I. Zgromadzenie ogólne c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie uznaje, iż dla rozwoju ekonomicznych stosunków w Galicyi, a w szczególności dla zagrożonego w swej egzystencyi rolnictwa jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby przy zawiązać się mających rokowaniach o odnowienie traktatów handlowych z państwami zagranicznemi, produkcya rolna uwzględnioną została przez skuteczne zabezpieczenie jej z jednej strony od konkurencyi zamorskiej i wschodnio-europejskiej, z drugiej zaś strony przez zabezpieczenie jej zbytu na targach środkowej Europy. Cel ten osiągniętym być może najlepiej przez utworzenie związku państw środkowej Europy, stanowiącego wspólne, odgraniczone od zewnątrz terytoryum cłowo-handlowe.

II. W myśl powyższej zasady zgromadzenie ogólne poleca swemu komitetowi, aby:

1) wniósł niezwłocznie do Wydziału krajowego memoryał z wyczerpującem przedstawieniem stanu rzeczy i z żądaniem zwołania ankiety krajowej, którąby przez przygotowanie odnośnych materyałów była w stanie ułatwić akcyę Sejmu krajowego oraz Koła polskiego w Wiedniu, mającą w tym samym iść kierunku;

2) wszedł w porozumienie z Tow. gospodarczem we Lwowie, oraz Tow. rolniczemi austryackich krajów koronnych i Węgier, celem przygotowania jednolitej akcyi wszystkich czynników stan rolniczy reprezentujących;

3) sprawę odnowienia traktatów handlowych wniósł wspólnie z delegatami Tow. gospodarczego we Lwowie, na zapowiedziany w Wiedniu kongres rolniczy i starał się tamże wywołać uchwałę analogiczną co do wyrażonej pod I zasady;

4) najbliższemu Zgromadzeniu ogólnemu zdał sprawę z rezultatu dokonanych czynności, a nawet w miarę uznanej potrzeby zwołał dla niniejszej kwestyi osobne nadzwyczajne zgromadzenie.

III. Z uwagi, iż dokładna znajomość handlu zewnętrznego Galicyi oraz przepisów taryfowych na ważniejszych liniach kolejowych niezbędnym jest warunkiem należytego ocenienia polityki ekonomicznej kraju, z uwagi dalej, że obecna organizacya statystyki ruchu handlowego nie czyni zadość najskromniejszym wymaganiom, a informacye w sprawach taryfowych wielce są utrudnione, — zgromadzenie ogólne poleca swemu komitetowi, ażeby w ciągu najbliższej sesyi wniósł petycyę do Sejmu o spieszne przeprowadzenie odpowiedniej reformy statystyki handlowej, tudzież o utworzenie państwowego, ewentualnie krajowego biura taryfowo-kolejowego.

W końcu uchwaliło zgromadzenie na wniosek Aleksandra bar. Gostkowskiego podziękowanie referentowi za tak gruntownie opracowany i zajmujący referat.

Z kolei nastąpić miał referat hr. Karola Scipio w sprawie reformy opłat mytniczych. Gdy jednak reforma ta tymczasem uchwaloną już została w Radzie państwa, postanowił komitet centralny nie poruszać obecnie sprawy mytniczej na tegorocznem zgromadzeniu. Przyszedł tedy z porządku pod obrady wniosek wielickiego towarzystwa okręgowego, przedstawiony przez dra Juliana Brzezińskiego w sprawie utworzenia krajowych Izb rolniczych. Referent w dłuższem przemówieniu uzasadniał potrzebę stworzenia takiej instytucyi zawodowej i reprezentacyjnej dla stanu rolniczego na wzór podobnych organizacyj w przemyśle i handlu tj. Izb handlowych. Należy dążyć do wydania ustawy państwowej, normującej organizacyę Izb rolniczych, do przyznania im prawa opodatkowania i prawa oficyalnej reprezentacyi interesów rolniczych. Po przemówieniach pp. Struszkiewicza, Szybalskiego, Wojciechowskiego, Łaszczyńskiego, Leo i referenta, zgromadzenie, godząc się w zasadzie na samą myśl wniosku, uchwaliło na wniosek posła Struszkiewicza przekazać całą sprawę komitetowi do rozwagi i przedłożenia w porozumieniu z Tow. gospod. lwowskiem w swoim czasie odpowiednich wniosków.

W dalszym ciągu referował w imieniu mieleckiego Towarzystwa okręgowego hr. Szczepan Tarnowski w sprawie zaprowadzenia sprzedaży spirytusu na wagę. Po krótkiej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło polecić komitetowi, aby zwołał ankietę z ludzi fachowych celem naradzenia się nad sprzedażą spirytusu na wagę, oraz nad sposobem ubezpieczenia beczek celem uwolnienia producentów od strat, na jakie obecnie są narażeni.

Przy końcu posiedzenia przyszły pod obrady samoistne wnioski członków: 1) wniosek pana Juliana Brzezińskiego w sprawie wypłaty kuponów od obligacyj propinacyjnych. Uchwalono polecić komitetowi, ażeby jak najrychlej wniósł umotywowaną prośbę do namiestnika, jako przewodniczącego dyrekcyi propinacyjnej, azeby zarządził co należy, by właściciele obligów propinacyjnych winkulowanych, zamieszkali w zachodniej części kraju, podnosić mogli procenta w c. k. urzędzie podatkowym w Krakowie; 2) wniosek p. Adama Jordana, przedstawiony imieniem Tow. okręgu tarnowskiego, w sprawie taryf kolejowych od przewozu nawozów sztucznych. Uchwalono polecić komitetowi, aby poczynił starania, celem uzyskania przedłużenia zniżki taryf przewozowych od nawozów sztucznych, co najmniej do dnia 15 października b. r., oraz przyznania takiej samej zniżki także dla przewozu mączki z żużli „Thomasa“; 3) wniosek p. Władysława Żuka Skarszewskiego w sprawie utworzenia w Czernichowie stacyi doświadczalnej dla wypróbowania ogniotrwałych mat systemu p. Uderskiego, przekazano komitetowi centralnemu do rozpatrzenia; 4) uchwalono na wniosek hr. Szczepana Tarnowskiego polecić komitetowi, by wystarał się dla członków Towarzystw rolniczych o zniżoną opłatę jazdy koleją żelazną na wystawę rolniczą do Wiednia; 5) na wniosek p. Kazimierza Zeleńskiego uchwalono polecić komitetowi, ażeby a) postarał się o zniesienie certyfikatów zamówienia dla świń galicyjskich, przeznaczonych na rzeź za granicę, tak, jak to się dzieje na Węgrzech, w Czechach, w Morawii, Sląsku i t. d., chociaż tam również częściowa zaraza panuje i b) uzyskał otwarcie granicy pruskiej dla wywozu świń rzeźnych z Galicyi; 6) wreszcie na wniosek dyr. dra Łaszczyńskiego uchwalono polecić delegatowi do lwowskiej ankiety w sprawie krochmalarni, aby przeprowadził na ankiecie przedewszystkiem wniosek wysłania do ministerstwa skarbu zapytania: a) czy przemysł krochmalny będzie wolny od podatku, podobnie jak w cesarstwie niemieckiem? i b) w razie twierdzącym, na jaki przeciąg czasu mógłby rząd wolność taką podatkową zapewnić?

Na tem zakończono posiedzenie sobotnie, a zarazem tegoroczne walne zebranie.

Komitet Tow. gospodarskiego galic. zamierza w bieżącym roku w miesiącu sierpniu wysłać komisyę swą do Szwajcaryi i Oldenburga — celem zakupna bydła oryginalnego dla obór zarodowych subwencyonowanych. Chcąc przy tej sposobności i innym hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła, podejmuje się zakupna tegoż i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 20 czerwca br. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk) pod adresem komitetu Tow. gosp. galic. we Lwowie, ul. Ossolińskich nr. 15, I piętro, pisemnie wnieść należy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743.5 mm	743.2 mm	741.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,6	+8°,8	+19°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	87%	45%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	1	0	6

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy własne Nowej Reformy*“.)

Poznań, 30 maja. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Dinder, umarł dzisiaj o godz. 1 po południu, tknięty paraliżem.

Wadowice, 30 maja. W procesie bialskich robotników przesłuchiwano dziś jako świadków oficerów i żołnierzy 56 pułku piechoty. Kapitan Liboswarski zeznaje, że dano ogółem 3 salwy, wskutek których padło trupem 13 ludzi, a kilkudziesięciu raniono. Przy konfrontacyi oficerowie i żołnierze nie mogą poznać sprawców. Uchwalono wezwać z Białej kapitana Szwarza. Prokurator Morelowski rozciągał oskarżenie co do kilku uczestników rozruchów. Wyrok prawdopodobnie zapadnie jutro.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 30 maja. Generał broni Koller umarł w Baden.

Praga, 30 maja. W komisyi sejmowej rozpoczęły się obrady szczegółowe nad przedłożeniem o podziale rady kultury krajowej. Sprawozdawca ks. Lobkowicz oświadcza, że gdyby wedle jego przekonania nie przeprowadzono zmian koniecznych w przedłożeniach, to on, ze względu na potrzebę przywrócenia pokoju w kraju głosować chce za przyjęciem wszystkich przedłożeń rządowych.

Wniosek ks. Schwarzenberga, aby radzie kultury krajowej nadać organizacyę, jako instytucyi krajowej i aby odnośne postanowienie zamieścić w paragrafie 1., został jednogłośnie przyjęty.

Następnie załatwiono §§. 1 i 2, poczem dalszy ciąg obrad nad resztą paragrafów i przedłożeń ugodowych odroczono na czas nieoznaczony.

Praga, 30 maja. (*Posiedzenie sejmu*). Galerye przepełnione publicznością. Do prezydyum Izby wpłynęło kilkaset próśb przeciwko ugodzie. Pos. Mattusz uzasadnia swój wniosek o założenie Izby handlowo-przemysłowej w północnej części kraju.

Juliusz Gregr i tow. zgłaszają wniosek o odroczenie obrad nad ustawą o nadzorze szkolnym, ażby wszystkie wiedeńskie przedłożenia ugodowe wraz z motywami zostały załatwione.

Młodoczech Paczak wnosi otworzenie dyskusyi nad wnioskiem Mattusza, który zdaje się zdążać ku uspokojeniu sumienia Staroczechów.

Marszałek przerywa mowcy, który jednak nie przestaje mówić.

Wniosek Paczaka został odrzucony.

Wniosek Mattusza co do założenia nowej Izby handlowej przekazano komisyi z 27 członków.

Juliusz Gregr motywuje następnie swój wniosek o odroczenie, twierdząc, że uczestnicy konferencyj wiedeńskich widzą słabe strony niektórych postanowień, lecz oświadczają, że są związani. Tendencyą ugody jest wyrugowanie żywiołu czeskiego z zamkniętych okręgów niemieckich.

Mowca przemawia dalej, — na ławach młodoczeskich niepokój.

Berlin, 30 maja. Polepszenie w zdrowiu króla postępuje szybko.

Prośbę magistratu o zezwolenie na zbieranie składek na pomnik dla cesarza Fryderyka, załatwił cesarz odmownie, motywując odmowę tem, że on sam swemu ojcu i poprzednikowi czuje się zobowiązanym pomnik wystawić.

Paryż, 30 maja. Policya aresztowała jeszcze dwóch nihilistów rosyjskich; przy aresztowanych znaleziono druki i rysunki techniczne, dotyczące fabrykacyi materyałów wybuchowych. Urządzili oni podobno formalną szkołę pyrotechniczną. Mówią tutaj, że knuli oni sprzysiężenie na życie cara.

Paryż, 30 maja. W Izbie odpowiada minister Freycinet na zapytanie co do organizacyi armii kolonialnej, że rząd bada system, który zabezpiecza służbę kolonialną, nie naruszając interesów mobilizacyi.

Paryż, 30 maja. W Izbie deputowanych toczyły się obrady w sprawie wyboru bulanżysty Picota, wybranego na wyborach powszechnych do Izby deputowanych w Saint-Dié przeciwko Juliuszowi Ferryemu. Izba uznała wybór Picota 274 głosami przeciw 232 za nieważny.

Rouen, 30 maja. U dwóch poddanych rosyjskich odbyły się rewizye domowe, lecz, jak zapewniają, bez rezultatu.

Sofia, 30 maja. (**Wyrok w procesie Panicy**). Sąd wojenny ogłosił dzisiaj rano o godzinie 2 po sześciogodzinnej naradzie, następujący wyrok:

Major Panica za sprzysiężenie skierowane przeciwko życiu księcia i ministrów, a mające na celu obalenie obecnego rządu z obcą pomocą, gdyby tylko do wykonania zamierzonego zamachu było przyszło, — **skazany zostaje na karę śmierci przez rozstrzelanie**, lecz równocześnie poleca się go księciu do ułaskawienia.

Następnie skazani zostają:

Kołobkow na 9 lat, porucznik Rizow na 6 lat, Arnaudow na 6 lat, oficerzy Tatew, Czawdarow, Mollow i Kessimow na 5 miesięcy więzienia, wliczając do kary więzienie śledcze od 21 lutego.

Oskarżeni Abłański, Nazarow, Stamenow, dziennikarz Rizow, Matejew i Panteley Kessimow zostali uwolnieni.

Zanzibar, 30 maja. Nadeszły listy od dra Petersa i od Tiedemanna, datowane 13 kwietnia z Ukumi w Ussukuma. Obaj podróżnicy są w dobrem zdrowiu i zamierzają przybyć do Zanzibaru z końcem czerwca.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 maja 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	05
Zjednoczony dług w srebrze	89	70
Austryacka renta złota	109	20
5% austryacka renta (marcowa)	101	50
Akcye banku austro-węgierskiego	966	—
Akcye kredytowe	305	50
Londyn	116	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$32^1/_2$
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	40

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do numeru dzisiejszego dołączamy Rozkład jazdy ważny od 1 czerwca br. na c. k. uprzyw. gal. kolei Karola Ludwika.

Kraków, dnia 29/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	135 25	136 25
Marki niemieckie za 100 mar.	57 —	58 —
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 75	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
$4^1/_2$% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 50	107 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 27/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 20
$4^1/_2$% „ „ „ „ za złr. 100	100 15	100 85
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 65	95 35
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 75	105 45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	— —
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 28/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	94 85	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	90 15	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	97 —	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	95 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	94 10	— —

Wiedeń, dnia 28/5.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 05	89 25
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 75	89 95
4% „ „ złota za złr. 100	109 45	109 65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 20	101 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 10	139 70
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 25	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180 50	181 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	180 75	181 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	99 75	99 95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 40	114 20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	137 75	138 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	137 75	138 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	126 80	127 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 15	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 —	89 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107 —	107 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 20	101 50
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110 75	111 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 50	185 —
Clary na 40 złr. m. k.	57 75	58 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	129 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	— —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 —	29 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	148 25	148 75
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 50	117 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 40	302 15
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342 25	342 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	225 50	226 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	966 —	968 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	243 25	243 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	346 —	348 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2710 —	2720 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 —	195 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	170 50	171 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 —	230 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	224 25	225 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	131 —	131 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 57	5 59
20-to Frankówki za sztukę	9 35	9 36
20-to Markówki za sztukę	11 52	11 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 70	11 75
Banknoty włoskie za sztukę	46 25	46 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	136 50	136 75

FIRMA LUX
(Dr. Borkowski)
Kraków, ulica Zacisze, L. 5 i 7, I piętro.
Wszelkie
potrzeby i przybory fotograficzne,
płyty, papiery, chemikalia, objektywy, kamery, statywy i całe urządzenia pracowni dla pp. zawodowych fotografów i amatorów. Wszelkie aparata migawkowe i defektywne w cenie od 18—200 złr.

Nowość dla pp. amatorów
Kincem.
Aparat migawkowy defektywny, fotografie nocne przy świetle magnowem (wstęga magnowa 4 ct. metr, proszek magnowy 4 ct. gram). **Aparata Lieseganga, Stirna** itp.
Nauka fotografii bezpłatna. 1345 1 0
Ceny niższe od wiedeńskich.
Katalogi illustrowane na żądanie franco.

Wille szwajcarskie
położone w najzdrowszej i najpiękniejszej okolicy Suchy, 5 minut od stacyi kolei państwowej, tuż przy potoku górskim, wybudowane z całym komfortem, są **do sprzedania lub wynajęcia na letnie mieszkania.**
1) Większa ma dwa mieszkania, każde o 4 pokojach, kuchni, 2 werand, osobnych ogrodów i zabudowań gospodarczych.
2) Mniejsza, 2 pokoje, kuchnia, ogródek i zabudowanie gospodarcze.
Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wny **Naczelnik stacyi Sucha**, lub p. **Dobiński, Kraków, ulica Batorego, L. l.** 1340 1 5

Poszukuje się do nabycia: **Zbiór ustaw admin. Kasparka,** ostatnie kompl. wydanie. 1342 1 8
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Budynek Górne Młyny
z przyrządami
przy ulicy Łaziennej, L. 6, **i parcela pod budowę** tamże, są **z wolnej ręki do sprzedania.** 1341 1 6
Wiadomość u właściciela na miejscu.

FIRMA LUX
(Dr. Borkowski) 1346 10
Kraków, ulica Zacisze, L. 5 i 7, I piętro.
Jedyny skład aparatów
do kopiowania, pisania nut, fotografii i t. d. Autokopista i cykiostyl. Wszelkie maszyny do pisania od 40 do 350 złr. Registratory Shanona, piórokałamarze, meteor, prasa do kopiowania, exselsior, i wszelkie nowsze elektrotechniczne, fotograficzne i mechaniczne. Agentów, podróżnych i zastępców poszukuje się dla całej Galicyi, Bukowiny i Szląska. Zgłaszać się i próbować aparata można codziennie od 10 rano do 7 wieczór. W święta przed południem. Sprzedaż na kredyt i raty.

Premiowane na wszystkich wystawach srebrnemi medalami.
Od roku 1848 okazał się jako najlepszy i niezrównany tego rodzaju produkt
znane prawdziwe **czernidło na buty**
Indigo Oellack Wichse
z c. k. uprz. fabryki
Jana Parger'a w Wiedniu
I., Schullerstrasse, Nr. 7,
daje lekko
mocny ciemny połysk i konserwuje pod gwarancyą wierzchnią skórę obuwia.
Tamże można także nabyć najlepszy, gorącą wodą zmyć się dający,
Londyński Lakier na obuwie
w szklannych flakonach w 5 wielkościach,
Lakier czarny na skóry i do uprzęży, zaprawy do skór, zaprawy do podłóg, gruntowania i lakierowania,
oraz najlepszą 1320 2 12
żółtą i brunatną pastę do konserwow. skóry
w drewnianych i blaszanych pudełkach.
Premiowane na wszystkich wystawach srebrnemi medalami.



Na Placu Dietla
Benoita Schmidta
wiedeński ulubiony
Teatr małp i psów.
Codziennie
Dwa Wielkie Przedstawienia.
Początek popołudniu o 4 i wieczorem o 8.
W każdem przedstawieniu produkuje się przeszło **60**, zadziwiająco tresowanych, **zwierząt**, jakoto: **małpy, psy, kozy i ulmskie dogi.** 1309 4 0

ALBUMY
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 1036 8 0
Magazyn
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

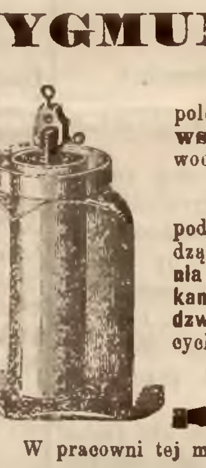
Dr. W. Kretowicz
ordynuje przez cały sezon kąpielowy
w Karlsbadzie.
Mieszka jak dawniej „Stadt Warschau" Kaiserstrasse. 1118 4 5

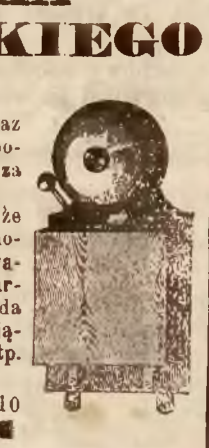
Konwersyę
wypowiedzianych
5% listów zast. gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
na 4½% listy zastawne
tegoż samego Towarzystwa uskutecznia **począwszy od dnia dzisiejszego** po ustanowionych przez konsorcyum warunkach, tj. **w zamian za każde otrzymane 100 złr. 5% listów zastawnych dostarcza złr. 100 4½% po 99·50 i dopłaca różnicę kuponu wynoszącą 25 centów**
tutejsze zastępstwo
Galicyjskiego Towarzystwa kredytow. ziemskiego we Lwowie
DOM BANKOWY
BLAU & EPSTEIN
Kraków, Rynek gł., L. 12. 1348 1 2

Wynalazek podziwu godny!
przeciw osłabieniu.
Dla Mężczyzn!
C. k. wyłącznie upr. elektro-magnetyczna płyta.
Dr. Borsodi.
Patentowana w Austro-Węgrzech i zagranicą. — Premiowana złotym medalem w Paryżu 1889. — Premiowana srebrnym medalem w Brukseli r. 1888. — Premiowana wielkim srebrnym medalem w Genewie 1889. — Dyplomowana przez Towarzystwo medyczne Francyi i przez Towarzystwo zdrowia publicznego w Paryżu.
Dra Borsodiego c. k. uprz. elektro-metalowa płyta, wypróbowana i premiowana, usuwa stan osłabienia, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd jest bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie takowego na ciele wystarcza dla osiągnięcia skutku. 1057 4 6
Dr. BORSODI,
Wien, I., Wallfischgasse, Nro 8.
Broszury objaśniające na żądanie darmo.

KUTRZEBA & MURCZYNSKI
Handel papieru, skład obić i introligatornia
w Krakowie
polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych
Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.
Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.
Pióra, ołówki, krédki, bloki, teczki i pamiętniki.
Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.
Wielki wybór albumów na fotografie
Regestra gospodarcze i księgi handlowe
oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**
Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 645 10 0

PRACOWNIA SLUSARSKA
ZYGMUNTA GĘDZIERSKIEGO
w Krakowie, ulica Długa, L. 20,





poleca wielki zapas **okuć do okien i drzwi,** oraz **wszelkich potrzeb budowlanych,** które z powodu większego zasobu po **cenach zniżonych** za gotówkę lub na czas dostarczyć może.
Zarazem zawiadamia P. T. strony interesowane, że podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: **budowlanych, maszynowych, regulowania i stęplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reparacyi pomp żelaznych i sikawek,** nadto zakłada **dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony** (dla budujących ceny znacznie zniżone) **naprawia maszyny do szycia itp.**
Obstalunki i drobne reparacye wykonuje szybko i rzetelnie 922 7 10
po cenach nader przystępnych.
W pracowni tej może znaleść umieszczenie **praktykant.**

Wszystkie techniczne artykuły
potrzebne dla
młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty i t. p.
poleca 358 16 48
skład maszyn, rur, narzędzi i materyałów
H. Ochmanna w Krośnie.

Czytajcie i dziwcie się!



Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków kieszonkowych, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać za każdą cenę cały zapas doskonałych 1160 3 3
zegarków kieszonkowych
i dlatego sprzedaję od dziś **dobrze idący, piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota** za bezcen, tj. **2 złr. 80 centów,** a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze **pozłacany łańcuszek z klamerką.** Do nabycia za pobraniem przez **Wiedeński skład komisowy S. BLODEK, Wien, II., Schreigasse. Nr. 9/NR.**
MB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.

Cesarski rząd rosyjski
rozporządzeniem ministeryalnem, Medyczny oddział z dnia 28 stycznia 1881, L. 681, potwierdza że **c. i k. uprzyw. Essencya do ust Eucalyptus,** wyrobu lekarza nadwornego meksyk. **Dra C. M. Fabera w Wiedniu**, po dokładnem zbadaniu i po długiem używaniu w szpitalach cesarskich i prywatnych lecznicach, okazała się nader dobrą i wybornym środkiem w wypadkach: **pierwsze** jako desynfekcya powietrza w mieszkaniach i pokojach chorych; **drugie** jako hygieniczny środek niszczący miasmaty w ustach, krtani i nosie; **trzecie** jako znakomity środek leczący przerzutowe choroby ust, krtani i nosa. — Wysyłka: **Wiedeń, Bauernmarkt, 3,** oraz we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj. 18 17

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż moją
PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKĄ
istniejącą od roku 1861, przeniosłem
na ulicę św. Jana, do domu Wielm. Pareńskiej.
Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych**
NAGROBKÓW
z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.
Wykonywam wszelkie roboty budowlane i architektoniczne.
Również wyrabia się **posadzki marmurowe** różnego gatunku, jakoteż **stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna** itp.
Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni:
Fabian Hochstim
940 14 15 *w Krakowie, ulica św. Jana, dom Wielm. Pareńskiej.*

WIELKA WYSTAWA WIEDEŃ
od 14 maja do 15 października
od 10 rano do 10 wieczór.
rolniczo-leśnej sztuki i przemysłu
Świetne kaskady — Park i Rotunda.
Wieczorem oświetlenie elektryczne.
Rotunda
1200 6 10
Wstęp 40 ct. — W niedziele i święta 30. — Dzieci płacą 20.

We wszystkich trafykach i składach galanteryjnych.
Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy
LE HOUBLON
FRANCUSKI FABRYKAT
CAWLEYCO & HENRY
PARYŻ
MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.
337 12 26
Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

Wino z Sagradą
(najłagodn. środek przeczyszczający, zalecany przez bardzo wielu lekarzy). Wyciąg winny z kory kalifornijskich drzew jest **smacznym, pewnie działającym środkiem przeczyszczającym,** bez najmniejszej dolegliwości, nie tak jak senes Tamarindien i inne ostro działające środki, co **upośledzają trawienie, przeciwnie wino to reguluje, pobudza do czynności, utrzymuje takowe,** a przytem może być **dłuższy czas** używane. Do nabycia we wszystkich **aptekach**, należy jednak żądać **prawdziwego wina** wyrobu **J. Paul Liebe z Drezna.** 586 6 14
Skład w apt. E. Stockmara w Krakowie.



Niezbędne na lato!
Zaluzye
drewniane z automatem,
Story patyczkowe
w kilku kolorach,
Story płócienne
po cenach fabrycznych poleca
W. Krzysztofowicz
w Krakowie 1189 6 0
Rynek, L. 37, linia A—B.

Z powodu objęcia
RESTAURACYI
w Ogrodzie Strzeleckim
w lokalu moim przy **ul. Sławkowskiej,** dom Wgo Lenerta, **L. 6, I piętro,** od dnia 1 maja wydaje się tylko
obiady
zaś **śniadania i kolacye w Ogrodzie Strzeleckim.**
W ogrodzie polecam: **mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną i chleb wiejski z masłem.**
Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzane bezpośrednio.
Piwo J. A. Johna Synów.
Wody mineralne.
Bilard i kręgielnia.
1176 6 8 *Józefa Horn.*

Ekspedytorka i telegrafistka
poszukuje umieszczenia za skromnem wynagrodzeniem. — Adres: **Anna S. Nr. 1293** do Admin. „N. Reformy". 1293 3 3

ZAKŁAD RYSOWNICZY
Artystyczno-Przemysłowy
odznaczony listem pochwalnem
MARYI WIŚNIEWSKIEJ
w Krakowie 1073 9 0
ulica Dominikanska, L. l. II piętro,
w domu WW. OO. Dominikanów,
dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety poduszki, etażerki itp.
Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, dżetu, ściegów Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewypieralnemi farbami.
Ceny umiarkowane.

Praktyczna nowość!
Płynne farby złote i srebrne
także w miedzi i wszelkich innych kolorach do pociągania wszelkich możliwych przedmiotów z drzewa, szkła, porcelany, kamienia, metalu, skóry, papieru, ram luster i obrazów, **natychmiast schnące**, nieprześcignione w trwałości, delikatności i połysku. Pojedynczość w użyciu umożliwia każdemu naprawę zepsutych ram lub nowe pozłocenie. Cena 1 flaszki złotej lub srebrnej farby wraz z pędzlem, kartonem i sposobem użycia **50 centów**, 3 flaszki **złr. 1 30, 6** flaszek **złr. 2 50.** Niżej 1 złr. nie wysyła się 1114 4 6
M. RUNDBAKIN, IV., Glockengassse 2, Wien.

Po kilkuletniej pracy w zawodzie ciesielskim u p. **Walentego Kowalskiego,** zaszczycony chlubnemi świadectwami znakomitych pp. Inżynierów, Architektów i Budowniczych, tudzież Obywateli miejscowych i zamiejscowych za wykonane **wszelkiego rodzaju budowle,** nadmieniam, że podejmuję się **wszelkich robót, największych i najtrudniejszych**, które wykonuję po możliwie niskich cenach, starannie i na czas oznaczony. Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się nadal łaskawej pamięci.
1317 2 3 **Jan Piwko,**
koncesyonowany majster ciesielski w Krakowie, przy ulicy św. Jana, L. 30.

Uczeń aptekarski
w trzecim roku praktyki poszukuje umieszczenia.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **D. E.** do Administracyi „N. Reformy". 1321 4 5

Do handlu korzennego i win na prowincyi
potrzebny jest
uczeń
z II klasy gimn. lub realnej. Zgłoszenia: **Sklep 93** poste restante **Tarnów.** 1308 2 2

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 69 6
Cenniki opłatnie.

Mowa na obchód rocznicy konstytucyi 3go Maja 1791 r., miana w kościele OO. Bernardynów przez **ks. Tadeusza Chromeckiego,** jest w Adm. „N. Reformy" po **10 ct.** do nabycia.
Uzyskana kwota przeznaczona na cel humanitarny. 1332 3 0

Zdolne Bony, Niemki,
poszukują umieszczenia przez **Agence Internationale** 1269 3 3
Mme Sikorska
Kraków, Rynek gł., L. 7.

Farby fasadowe
w 36 kolorach
wyrobu Karola Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę posiada
W. Krzysztofowicz
Kraków, Rynek, L. 37. 1078 9 0

Ogłoszenie.
Przez 27 lat utrzymując **restauracyę w zakładzie kąpieli siarczanej w Śmierdzący przy Czerwonym Klasztorze nad Dunajcem,** tuż przy wspaniałych Pieninach, wybudowałam tamże **nowy dom zajezdny,** obejmujący kilka pokoi gościnnych i restauracyę.
Jak dotychczas tak i na przyszłość mojem usilnem staraniem będzie Szanownych gości pod każdym względem zadowolnić i dlatego proszę o łaskawe względy. 1272 3 3
Betty Littmann.
poczta Sub Lechnitz w Węgrzech.

Fabryka sztucznych nawozów
Edwarda Jędrzejowicza i Spółki
1288 **w Białej** pod Rzeszowem 3 3
ma zawsze na składzie gotową na sprzedaż
Mąkę kościaną parowaną i zaprawioną.

Koński ząb
amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 50 kilo złr. 9·50, 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca 1092 5 5
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

SZCZAWNICA
w powiecie Nowotarskim w Galicyi
powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy.
położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem orzeźwiającem powietrzem, **z siedmiu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia, dróg moczowych i innych.
Liczne, niedrogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi, trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.
Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego ośmiu lekarzy udzieli chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku, mleko, żętyca, kumys, kefir. **Zakład inhalacyjny, solankowy,** powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne, igliwiowe, wreszcie leków rozpylonych urządzony i utrzymany przez **Dra Janochę. Zakład wodoleczniczy** przez Dra Kołączkowskiego w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi, kąpiele rzeczne w Dunajcu i bliższym Zakładu Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki dla zabawy, muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania towarzyskie, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.
Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce.
Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe ze Starego Sącza i z Krakowa.
Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.
Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. — Od taksy zdrojowej tylko te osoby mogą być uwolnione, za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w Zakładzie.
Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i Zarząd Zakładu zdrojowo-kapielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.
Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 1004 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.